Nr. 80. Łódź, Piątek 22 Marca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Bezpłodność bolszewizmu.

Zapowiadając rychły upadek rządów bolszewickich w Rosji, jeden z naszych liberalizujących dzienników uważa epizod bolszewizmu rosyjskiego mimo to za fakt ogromnej doniosłości dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych i państwowych, albowiem bolszewicy „odważyli się powiedzieć, że nie naród winien istnieć dla państwa, ale odwrotnie", oraz doszli do twierdzenia, że „każdy obcy naród, wcielony do pewnego państwa, ma prawo oderwać się od niego". Sam zaś bolszewizm ma być jednym z etapów ku „wyzwoleniu pracy", poczynając od powstań plebejuszów greckich, po przez średniowieczne ruchy chłopskie, po przez utopje Owena, idee Marksa i Lassala, komunę paryską 1871 roku aż do rewolucjonistów rosyjskich.

Dziennik ów ocenił rolę bolszewizmu zbyt wysoko, bo wyszedł z założenia, że wszystkie ruchy na świecie mają ciągłość socjalno-historyczną. W rzeczywistości bolszewizm jest chorobliwem spaczeniem rewolucji rosyjskiej 1917 roku, podobnie jak komuna paryska była spaczeniem rewolucji francuskiej 1871 roku. Komunardów Paryża rząd republikański rozstrzeliwał bez litości i tysiącami zasądzał na ciężkie roboty. Bolszewików rosyjskich spotkałoby to samo, gdyby republikański rząd rosyjski miał karną siłę zbrojną. Chodzi tu nie o zemstę, ale o chirurgiczne uleczenie wrzodu, który przyprawiłby o gangrenę każde nowoczesne państwo, a któremu na imię: anarchja socjalna.

Że rząd Lenina grozę anarchji czuje, widać z tego, że usiłuje sam za pomocą czerwonej gwardji utrzymać porządek i tępi anarchję uliczną. Czyli, że Lenin siłą rzeczy zmuszony jest hołdować zasadzie, iż naród winien podlegać władzy choćby bolszewickiego państwa, ale zawsze państwa, czy je nazwiemy republiką, czy „państwem sowietów".

Co innego twierdzić, że nie naród istnieje dla państwa, ale państwo dla narodu, a co innego wykonywać w praktyce władzę karzącą i przymuszającą. Odkrycie warszawskiego dziennika, jakoby bolszewizm zachwiał w sensie dodatnim europejskiemi pojęciami o państwie, jest czystem nieporozumieniem. Bolszewizm, przeciwnie, wypaczył pojęcie państwa do tak potwornych rozmiarów, że w imieniu tego państwa, które chrzci mianem „rządu robotników i żołnierzy" wydał najdalej idące dekrety o wywłaszczeniach, upaństwowieniach i konfiskatach.

Jeżeli dawni socjaliści mówili, że „własność to kradzież", to bolszewizm rosyjski posunął się do teorji, że „państwo — to rabuś". To nie jest wcale reforma pojęcia państwa, jak mniema ów dziennik, ale powrót do Iwana Groźnego, który w podobny sposób postępował z mieniem swoich bojarów i chłopów, to jest zagrabiał je w imieniu państwa, a opornych mordował lub więził.

Również nieporozumieniem jest twierdzenie, jakoby bolszewizm stworzył nową ideę, zezwalającą na „odpadnięcie" od państwa każdego obcego narodu. Wiemy doskonale, że „samookreśleniu narodów" dał w Rosji początek rząd rewolucyjny Lwowa i Kierenskiego, ale „prawo oderwania się od Rosji" bolszewicy przyznali narodom Rosji dopiero wtedy, gdy te narody zwycięski oręż Europy już naprawdę od niej oderwał. A zresztą nie przeszkadzało to bolszewikom w najjaskrawszy sposób ogłoszoną zasadę zgwałcić, gdyż ich wojska bezustannie wdzierały się do Ukrainy, Finlandji i Estonji, aby tam utwierdzić wpływy „sowietów". Zasada „oderwania się obcych narodów" była tylko czczym frazesem, pokrywającym fatalną dla Rosji utratę terytorjów w wojnie.

Socjalną zbrodnią bolszewizmu była i jest wszczęta przezeń walka klasowa i krucjata przeciwko burżuazji i inteligencji. Wprawdzie w Europie Zachodniej mówiło się o walce klas, ale w znaczeniu normalnej ewolucji i osiągania wpływów politycznych i ekonomicznych. Bolszewizm rosyjski natomiast prowadzi „walkę" w dosłownem znaczeniu, bo krwią, mieczem i rabunkiem. Mordowanie oficerów, lekarzy, fabrykantów, inżynierów, popów, wogóle „burżujów" jest czemś tak dzikiem, że może być przyrównane tylko do buntów chińskich bokserów albo Steńki Razina i Puhaczewa, którzy grali na instynktach analfabetycznych mas.

I dzisiejsza Rosja w 90 proc. składa się z ciemnych analfabetów; bolszewizm tedy świadomie prowadzi wojnę przeciwko kulturze, wzywając ciemne masy do lekceważenia i tępienia warstw oświeceńszych. W historji zawsze takie „żakierje" i plebejuszowskie powstania kończyły się surowemi represjami ze strony klas oświeceńszych, choć mniej licznych. Inaczej niepodobna sobie wyobrazić dalszego rozwoju kultury.

Gdyby rewolucja rosyjska odbywała się w sposób, że tak powiemy normalny, Rosja przeprowadzałaby u siebie reformy socjalne później, niż w Ameryce i Europie, ale tem pewniej. Cóż uczynił bolszewizm? Dorwawszy się do władzy, za jednym zamachem wydał dekrety, w których pokazało się całe ubóstwo jego myśli socjalnej. Dekrety te dotyczą upaństwowienia banków prywatnych, poddania fabryk supremacji robotników, zakazu posiadania majątku ponad 25 tys. rubli, konfiskaty złota prywatnego, przechowywanego w kasetkach banków i wreszcie wstrzymania wypłaty procentów od pożyczek państwowych, kuponów od wszelkich akcyj prywatnych i uznania wogóle pożyczek państwowych za nieważne.

Te stare, jak świat, sposoby (konfiskata złota prywatnego jest pospolitym rabunkiem) i te znane od tysięcy lat reformy finansowe (unieważnienie pożyczek, czyli pospolite bankructwo z premedytacją) nietylko nie są niczem nowem, ale wywołały oburzenie cywilizowanych ludów, wiedzących dobrze, że obieg kapitałów jest tem samem, czem obieg krwi w ciele. Takiego naruszenia tysiącznych interesów prywatnych i publicznych Lenin dopuścił się nie po dojrzałych obradach wielkich korporacyj prawodawczych, ale na żądanie grupki ludzi, zasiadających pod osłoną karabinów maszynowych i mianujących się „Radą komisarzów ludowych", których żaden lud nie wybierał.

Jasną rzeczą jest, że bolszewizm nie jest wielkim ruchem historycznym, jakim była poniekąd rewolucja rosyjska 1917 roku. Bolszewizm jest właśnie tylko epizodem tej rewolucji, podczas którego pewna klika samozwańcza ogłosiła się rządem i wydała dekrety niewykonalne. Życie sprostuje rosyjską rewolucję i wtedy pokaże się, że bolszewizm nie był przedświtem nowych idei państwowych ery socjalnej, lecz tylko szczytem rewolucyjnego zamętu, po którym dopiero Rosja zaczęła się uzdrawiać.

Żadna idealizacja bolszewizmu nie ukryje tej gorzkiej prawdy dziejowej.

Zet.

O przynależność Chełmszczyzny do Polski.

Lwowskie „Diło" oburza się na komunikat urzędowy c. k. Biura koresp., donoszący o traktowaniu Chełmszczyzny, jako przynależącej do Polski, ze strony c. i k. władz okupacyjnych i pisze:

„Centralne mocarstwa zajęły Chełmszczyznę nie jako część Polski, ponieważ takie państwo wtedy nie istniało i dotychczas nie istnieje, lecz tylko jako gubernję rosyjskiego imperjum, historycznie i etnograficznie przynależną do Ukrainy.

Kiedy teraz oficjalny komunikat mówi o przynależności tej ziemi do Polski, to nie odpowiada to ani prawnemu stanowi rzeczy, jaki zastała okupacja mocarstw centralnych, ani też stanowi, jaki powstał po utworzeniu ukraińskiego państwa i został usankcjonowany układem w Brześciu.

Wydanie takiego urzędowego komunikatu świadczy tylko o tem, że niektóre organy władzy państwowej w Austrji bardzo daleko zapędzają się w swych usługach dla polskiej polityki, kiedy dochodzi aż do nielojalności wobec najwyższych władz, które zawarły pokój brzeski; wobec sojuszników Austrji, którzy wspólnie zawarli i poręczyli ten układ, oraz wobec Ukraińskiej republiki, której terytorja, przyłączone do niej w traktacie, ogłasza się jako przynależne do Polski".

Tyle „Diło", które uważa się za jedynie upełnomocnionego obrońcę interesów ukraińskich. Wątpliwa rzecz jednak, czy owe „niektóre organy władzy państwowej w Austrji", tak silnie zwalczane przez organ lwowski, zechcą zastosować się do jego poglądów.

Rewolucja agrarna na Podolu.*)

I.

Po upadku caratu. — Nowy ustrój na wsi. — Pierwsze konflikty. — Strajki i płace. — Komitety wiejskie. — Sądy „deputatów".

Gdy w 1917 r. wieść o przewrocie marcowym rozeszła się po wsiach podolskich, chłopi tamtejsi, podobnie, jak w całej Rosji, zrazu byli oszołomieni nagłym upadkiem wiekowego ustroju. Niektórzy z obawą pytali o los pieniędzy, noszących wizerunki carskie; baby nie były zadowolone, że synowie ich i mężowie będą odtąd służyli nie carowi, ale „jakiemuś tam rządowi". Pozatem jednak wojna już oddawna i dość wyraźnie zmieniła nastrój i samopoczucie chłopów. Położenie ich materjalne poprawiło się z powodu zakazu pędzenia wódki, wysokich cen produktów rolnych, oraz stosunkowo dużych zapomóg, udzielanych rezerwistkom. Z drugiej strony chłopi odczuwali silnie ofiary krwi, ponoszone z powodu wojny, a po klęsce 1915 r. rozdrażniła ich bezskuteczność tych ofiar i podejrzenie zdrady, o którą pomawiano generałów i ministrów rosyjskich.

Na grunt tak przygotowany padła agitacja, prowadzona przez lewicę rewolucyjną, która umiejętnie zagrała na instynktach masy ludowej: pożądaniu ziemi i nienawiści klasowej. Za jednym zamachem zniszczony został dotychczasowy ustrój wsi, zniknęła policja, władza we wsi przeszła do komitetów wykonawczych, wybranych przez ludność i złożonych z 6 lub 12 deputatów, z prezesem na czele. Przestały też istnieć dawne władze powiatowe, nowe zaś, rewolucyjne, poczęły chłopów traktować wręcz odmiennie i pouczać ich o nowem ich stanowisku. Chłopi szybko też zorjentowali się w sytuacji i odrazu wpadli w ton, ówczas popularny: nauczyli się szermować wzniosłemi frazesami o wolności, równości, świętych prawach uciśnionego ludu. Nabrawszy poczucia swej siły, rozpoczęli walkę z pozostałościami „ancien regime'u", które przeszkadzały natychmiastowemu urzeczywistnieniu ich pragnień.

Polityka wówczas rządzących umiarkowanych kół socjalist., nakazujących czekać z wywłaszczaniem gruntów do konstytuanty, nie liczyła się z poglądami mas ludowych, niezdolnych pojąć, że konstytuanta ma władzę tworzenia nowych, nieistniejących dotychczas praw, mas, skłonnych uważać prawo swoje do ziemi, jako odwieczne i zgwałcone przez panów, nieprawnych posiadaczy ich własności. Rozpolitykowani żołnierze, samowolnie wracający do domów i kwaterujący pułkami po wsiach, przyczyniali się do wzmożenia wojowniczego nastroju w stosunku do właścicieli ziemskich. Ci ostatni, po krótkich chwilach radości, odczutej w pierwszych dniach rewolucji przez niektórych, bardziej idealistycznie usposobionych, pojęli, że fundament ustroju prawnego, na którym stali dotychczas, usuwa im się z pod nóg. Czując swoją bezsilność, starali się wykorzystać jedynie postulat, wysunięty przez sfery wówczas rządzące: konieczności zebrania plonu w normalnych, spokojnych warunkach dla wyżywienia armji i kraju.

Na tem tle rozpoczął się szereg konfliktów, których przebieg zależnym był od lokalnych warunków i osobistych właściwości charakteru właścicieli i chłopów; ale rezultat ostateczny zawsze był korzystny dla chłopów. Naogół powiedzieć można, że tam, gdzie właściciele energicznie i śmiało bronili swych interesów, chłopi reagowali tembardziej wojowniczo, a każde drobne zwycięstwo po walce rozzuchwalało ich i wzmagało apetyty. U ludzi spokojniejszego temperamentu, ustępujących bez walki przed przewagą chłopów, stosunki układały się nieco lepiej; tam, gdzie właściciel nie interesował się życiem wiejskiem, stosunki z dworem nie były zażyłe, pan, mało chłopom znany, był źle widziany jedynie, jako przedstawiciel wrogiego im dawnego ustroju; tam zaś, gdzie wchodził w bliższe sąsiedzkie stosunki ze wsią, postępowanie jego, aczkolwiek wypływające z najlepszych chęci, przy zmienionych warunkach, było podejrzliwie traktowane, a osoba jego stawała się przedmiotem zaciekłej nienawiści. Stąd rozpowszechnione zdanie, że im lepsze były dawniej stosunki z dworem, tem stały się one gorsze po rewolucji. Przedewszystkiem jednak wpływała podniecająco na nastrój chłopów obecność wojsk i bliskość centrów miejskich, z których szła socjalistyczna agitacja za pośrednictwem Rad delegatów żołnierskich i robotniczych. Z tych powodów powiat płoskirowski, zwłaszcza zaś bliższe okolice powiatowego miasta, stały się, jedne z pierwszych, widownią ostrych konfliktów agrarnych.

Był właśnie czas wiosennej orki i siejby. Chłopi, korzystając z tych pilnych robót, poczęli w niektórych miejscowościach strajkować i uzyskali, jako pierwsze zwycięstwo, podniesienie płacy do 2 rubli, a następnie 3 rb. 50 kop. dziennie, oraz 8-godzinny dzień pracy, przyczem w pewnych wsiach od tych 8 godzin odjęto jeszcze 1½ godziny na odpoczynek. Dalej poczęli chłopi ograniczać swobodę właściciela w jego rozporządzeniach gospodarskich, pod pretekstem obrony interesów ogółu; w tym bowiem pierwszym okresie lubili przedstawiać siebie w roli straży, pilnującej dobra publicznego przed wyzyskiem pana, niszczącego jakoby to dobro dla swoich korzyści. Tak np. nie puszczali bydła dworskiego do lasów, co nie przeszkodziło im w kilka miesięcy później posyłać tam własne bydło. Zaczęły się drobne zrazu wypadki gwałtów i użycia siły. Baby, najskrajniejszy żywioł opozycyjny we wsi, wypędzały krowy pańskie, obrzucając pogróżkami chcących im bronić żęcia traw. Wogóle bydło dworskie, wychudzone i ryczące z głodu, pierwsze odczuło na swojej skórze ujemne skutki rewolucji, która zato wpłynęła bardzo korzystnie na wygląd krów chłopskich.

Komitety wiejskie poczęły wydawać postanowienia — ciekawy materjał dla przyszłego historyka sprawy agrarnej podczas rewolucji — regulujące gospodarstwo dworskie, porę koszenia traw i formę zapłaty. Chodziło im zwykle, wobec małej wartości rubla, o zapłatę w naturze: połowę skoszonego siana, ⅓ koniczyny, trzeci lub czwarty snop zżętego zboża. Gdy właściciel upierał się przy swoich warunkach, zdarzało się, że komitet brał na swoją rękę i bez jego zgody wykonanie danej roboty, jak koszenie siana, i następnie przedstawiał właścicielowi rachunek, bardzo wygórowany.

Władze rewolucyjne w Płoskirowie, częściowo chwiejne i płaszczące się przed siłą chłopów, częściowo wprost podżegające ich do walki z „burżujami", wprowadzały jeszcze większy zamęt do życia gospodarczego. Ich taksy, regulujące warunki najmu, dowodziły zupełnej nieznajomości stosunków rolnictwa. W tych zaś wypadkach, gdy uważały za stosowne miarkować żądania chłopów, były zgoła

*) Zarys niniejszy, przedstawiający stosunki agrarne na Podolu i Wołyniu od marca r. 1917 aż do chwili obecnej, „Czas" otrzymał od osoby, przybyłej przed kilku dniami z Płoskirowa.

bezsilne. Charakterystycznym i częstym obrazkiem ówczesnych stosunków był przyjazd „deputata", członka powiatowej Rady delegatów robotniczych i żołnierskich uproszonego przez właściciela dla rozstrzygnięcia konfliktu z chłopami. Chłopi potakiwali mu, traktowali jaknajuprzejmiej, starając się przedstawić właściciela w najczarniejszych barwach i przeciągnąć delegata na swoją stronę, wyzyskując jego nieznajomość warunków gospodarstwa rolnego. Zdarzało się jednak, że delegat czy to wiedziony umiarkowaniem, jakie daje piastowania władzy, czy też bardziej od ogółu swych towarzyszów rozsądny, lub wreszcie wrażliwy na hojne ugoszczenie i uprzejmość gospodarza, próbował nakłonić chłopów do ustępstw, powołując się na dobro publiczne i inne wzniosłe hasła. Nie odnosiło to jednak najmniejszego skutku, gdyż chłopi wonczas tylko wypełniali bezzwłocznie żądania władzy, gdy to wychodziło na ich korzyść.

W niektórych okolicach wprawdzie chwilowe i sztuczne wzmocnienie władzy, wywołane surowemi rozporządzeniami dowództwa wojskowego w czasie walk lipcowych, sprawiło, że chłopi nie stawiali oporu żęcia zboża maszynami, ale w innych żęto zboże sierpami, za trzeci lub czwarty snop i zabierano je samowolnie z pola.

Hr. Ronikier w Wiedniu.

C. i k. Biuro Korespondencyjne ogłasza pod datą 19 marca co następuje:

Przywódca polskich aktywistów, hr. Ronikier, który w ostatnich dniach prowadził bardzo obszerne rokowania w sprawach polskich z kanclerzem państwa i z przedstawicielami wszystkich stronnictw parlamentu niemieckiego w Berlinie, przybył wczoraj do Wiednia, aby w dalszym ciągu prowadzić te rokowania tutaj, rokowania, które kwestję polską uczyniły znów aktualną.

O swych zamiarach politycznych oświadczył hr. Ronikier wobec jednego z przedstawicieli prasy co następuje:

„Głównym celem, jaki sobie postawiłem, jest ponowne odnalezienie możliwości pozytywnego porozumienia się z państwami centralnemi. Już w początkach okupacji Polski przez państwa centralne grupa, której jestem przywódcą, zajęła stanowisko, streszczające się w tem, że między państwami centralnemi a Polską powinno dojść do porozumienia.

Byliśmy zawsze tego zdania, że Polskę i państwa centralne łączy tak wiele wspólnych interesów, że powinno przyjść nie tylko do dorywczego porozumienia się, lecz że powinniśmy postępować wspólnie. W stosunku wzajemnym dotychczas najbardziej brakowało jasności.

Tak Polacy jak i mocarstwa centralne nie dążyły dotychczas do stworzenia jasności, tak potrzebnej. Wynikiem tego zachowania się były tak nieszczęśliwe wydarzenia ostatnich czasów. Pomijam tu kwestję, kto ponosi winę tych wydarzeń, lecz musi się uznać, że w obecnej chwili okazały się znów wspólne interesy i niebezpieczeństwa, które muszą połączyć Polskę i mocarstwa centralne.

Niebezpieczeństwem, które w sposób najpoważniejszy zagraża obu stronom, jest prąd anarchistyczny, płynący z Rosji. Dla Polaków polega to niebezpieczeństwo na tem, że bolszewizm grozi zniszczeniem tych żywiołów, które postawiły sobie za cel budowę państwa polskiego, państwom centralnym grozi zaś niebezpieczeństwo przeniesienia się anarchji przez Polskę na ich obszary.

Z tego powodu koła monarchiczne w Polsce, które zagrożone tem niebezpieczeństwem, zyskują z dnia na dzień coraz to nowych zwolenników, są zdania, że tak szybko, jak to tylko jest możliwem, powinno się dokonać porozumienie między Polakami z państwami centralnemi, jakkolwiek koła te nie są stanowczo zadowolone z rozwiązania kwestji chełmskiej i układu państw centralnych z Wielkorosją.

Stworzenie pozytywnych podstaw do takiego porozumienia jest celem konferencyj, które prowadziłem w Berlinie, a które w dalszym ciągu obecnie prowadzę w Wiedniu. Muszę stwierdzić, że dotychczas jestem zupełnie zadowolony z wyniku mojej pracy w Berlinie.

Jakkolwiek parlamentarne koła w Berlinie przyjęły mnie początkowo z pewną nieufnością, to przecież kierowane myślą, że mogą wypowiedzieć decydujące słowo w kwestji polskiej tylko wtedy, jeżeli poznają dokładnie nasze zamiary, wysłuchały cierpliwie moich wywodów, a gdy się pokazało, że bardzo wiele z tego, co się w ostatnich czasach wydarzyło, polegało na nieporozumieniach, dały się przekonać. Spodziewam się, że wynik moich narad doprowadzi do pozytywnych układów.

Naturalnie nie mam tu jeszcze na myśli układów pisanych, które mogą być omówione i podpisane tylko między rządem polskim a rządami państw centralnych, lecz to, co jest wynikiem berlińskich narad, zdaniem mojem, nadaje się do stworzenia pomostu między narodami, na którym później powinny się spotkać rządy, aby zadecydować o tak ważnej sprawie honorowego przymierza między Polską a mocarstwami centralnemi, celem zrealizowania tak długo oczekiwanej budowy państwa polskiego jako członu środkowo-europejskiego systemu państw.

Układów, wychodzących poza nakreślone właśnie ramy, dotychczas nie zawarto, choćby już z tego powodu, że nie mogły być zawarte na tle obecnej sytuacji. W szczegółowości niedokładne są doniesienia, które się dotychczas pojawiły w sprawie omówionej w Berlinie deklaracji, ponieważ opierają się one o wiążący jeszcze omawiany a zmieniony potem pierwszy projekt, wobec czego odpadają wszelkie komentarze, które łączono z tą publikacją. Zresztą w najbliższym czasie ukaże się autentyczna publikacja ułożonej w Berlinie deklaracji".

Z Wiednia uda się hr. Ronikier do Berlina, celem dokończenia konferencji, a następnie powróci do Warszawy.

Lasy Litwy.

Berlin, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Dzienniki donoszą, iż potwierdza się wiadomość, że wielki książę v. Urach brany jest pod uwagę, jako kandydat na wielkoksiążęcy tron Litwy. Oświadczył on już gotowość objęcia tronu.

Aż do ostatecznego ukonstytuowania się państwa litewskiego ma być utworzony wspólny zarząd niemiecko-litewski, w którym każda gałęź administracji reprezentowana będzie przez jednego urzędnika niemieckiego i jednego litewskiego.

Lansdowne o związku państw.

Londyn, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

W mowie swojej, wygłoszonej w Izbie lordów o związku narodów, lord Lansdowne powiedział:

Dwa zasadnicze rysy charakteryzować muszą związek narodów:

Związek ten musi być dostępny dla wszystkich i winien obejmować wszystkie ważniejsze państwa, a powtóre, musi on posiadać dostateczną władzę wykonawczą, aby sobie zapewnić odpowiednie posłuszeństwo wobec powziętych postanowień.

W sprawie ewentualnej niemożliwości dopuszczenia Niemiec do tego sojuszu, ze względu na to, że im nie można wierzyć, Lansdowne powiedział:

Nikt nie mówił przecież, że można polegać na zobowiązaniu niemieckiem.

Istotą projektu jest, **że państwa które będą dopuszczone do tego związku, zrezygnują do pewnego stopnia ze swych praw zwierzchniczych i utworzą związek, aby działać podług kodeksu, jakimkolwiek by był, pod grozą banicji międzynarodowej.**

Zdaniem Lansdowne'a byłaby to tak wielka materjalna gwarancja utrzymania pokoju, o jakiej dotychczas nie można było marzyć. Aczkolwiek obecnie złożono już dowody, że w r. 1914 istniało ciemne sprzysiężenie, mające na celu zmusić do wojny za wszelką cenę, to, zdaniem mówcy, gdyby wówczas istniał związek narodów, oddaliły on nieocenione usługi bądź to przez sprowadzenie zwłoki, bądź przez prowadzenie rokowań, co razem wziąwszy dawałoby pacyfistom te widoki, których w owym czasie nie było.

Z następujących względów **Lansdowne życzy sobie otoczenia państw centralnych.**

Gdyby się udało zaprząc Niemcy do tego rodzaju organizacji, to przez to prędzej niż przez jakikolwiek inny środek możnaby się było pozbyć militaryzmu pruskiego; poza tym projektem **należy oczywiście zlikwidować przed zakończeniem wojny wszystkie kwestje bieżące.**

Związek narodów nie może zastąpić zadawalającego załatwienia spraw terytorjalnych, a wyrównanie spraw terytorjalnych jest niezbędną przesłanką utworzenia związku narodów.

Podług zdania mówcy rozbrojenie nastąpi potem prawie automatycznie.

Powszechny przymus pracy.

Wiedeń, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Rząd wniósł do parlamentu **projekt prawa o powszechnym przymusie pracy podczas wojny**, podług którego każdy mężczyzna od 17 do 60 roku życia, zaś każda kobieta od 19 do 40 roku życia obowiązani są do pracy dla dobra społeczeństwa.

Orgja aresztowań.

Lugano, 21 marca.

Opozycyjna prasa włoska wystąpiła ostro przeciwko „org. aresztowań", jaka ogarnęła władze rzymskie.

Lada denuncjacja wystarcza by dziesiątki osób znalazły się w więzieniu, natomiast **skandaliczne afery, na tle korupcji wyższych sfer urzędniczych i politycznych, rząd stara się zatuszować.**

Rekwizycja okrętów holenderskich.

Waszyngton, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Urzędowo komunikują, że **rekwizycja okrętów holenderskich nastąpi dopiero po otrzymaniu przez Amerykę odpowiedzi od Holandji.**

Przygotowania są już poczynione, tak, że w chwili nadejścia odpowiedzi **rekwizycje natychmiast się rozpoczną.**

Wczoraj Wilson podpisał dekret o rekwizycji, w którym wyjaśnia jej przyczyny.

Dekret ten przygotowany jest do ogłoszenia.

Amsterdam, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Holendersko-indyjska agencja prasowa donosi z Batawji, że okręty holenderskie z Singapore jeszcze nie wyjeżdżają.

Okręty holenderskie zatrzymane zostały również w Hongkong'u, Kalkucie, Penang'u i w Kolombo.

Niemcy a Holandja.

Haga, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent berliński „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi, że dowiedział on się w Berlinie ze źródła wiarogodnego, **iż Niemcy nie mają żadnych zamiarów nieprzyjacielskich wobec Holandji.**

Niemcy zmuszone są do przedsięwzięcia środków, uniemożliwiających praktyczne przeprowadzenie powiększenia tonażu koalicji przez rekwizycje okrętów holenderskich.

Przeciwko ofensywie politycznej.

Haga, 21 marca.

„New York Tribune" zwraca się w artykule wstępnym przeciwko t. zw. ofensywie politycznej Wilsona.

„Podczas, gdy my — pisze wspomniany dziennik — staramy się wbić klin pomiędzy Niemcy a Austrję, między naszym rządem a Lloydem George'm wynikają nieporozumienia, mogące zaważyć ciężko na szali przyszłych wzajemnych stosunków Ameryki z Anglją.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Lugano, 21 marca.

Były prezes ministrów, Antonio Salandra, wystąpił z propozycją zreformowania prawa wyborczego do Izby posłów w tym sensie, że każdy, kto przesłużył sześć miesięcy w wojsku podczas wojny, otrzyma prawo głosu, bez względu na wiek.

Bierne prawo głosowania posiadać będzie każdy, kto ukończył 25, a nie jak dotychczas 30 lat wieku.

Rozbrajanie wojsk rumuńskich.

Bukareszt, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Do okupowanego terenu Rumunji przybył **pierwszy transport rozbrojonych wojsk rumuńskich.**

Od kilku dni do obszaru okupowanego przybywają tysiące żołnierzy.

Obawy włoskie.

Lugano, 21 marca.

Dzienniki włoskie, omawiając sprawę zwłoki w nadsyłaniu wojsk amerykańskich, wyrażają obawę, że nieprzyjaciel wyzyska może tę okoliczność, **w celu przeprowadzenia nowej ofensywy.**

Echa katastrofy.

Berlin, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Półurzędowe Biuro Wolffa w następujący sposób streszcza rozprawy w parlamencie francuskim: Na wczorajszem posiedzeniu minister spraw wewnętrznych Pams zażądał tymczasowego kredytu w sumie 5 miljonów fr. dla ofiar katastrofy w Courneuve, Neuville i Noulens.

Różni deputowani, pomiędzy nimi Laval żądali podwyższenia tego kredytu do 20 miljonów, jednakże minister skarbu Clotz sprzeciwił się temu, zaznaczając, że rząd rozporządza przyznanym poprzednio kredytem w sumie 130 miljonów, przeznaczonych na tego rodzaju akcję pomocniczą.

Podczas interpelacji w sprawie katastrofy w Courneuve Laval zaznaczał, że było tam miejsce tylko dla 200,000 granatów, zaś znajdowało się na składzie 15 miljonów granatów: 11,700,000 granatów karabinowych oraz 3,000,000 granatów innych modeli.

W Courneuve znajdowały się na składzie również stare granaty z lontami, oraz granaty fosforyczne, zapalające się samodzielnie przez kontakt z powietrzem.

Szef składu amunicji zwracał niejednokrotnie uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z przeładowania depot, lecz rząd nie reagował na to.

Minister amunicji Loucheur obiecał wszcząć postępowanie karne przeciwko winowajcom i obiecał że przedsięwzięte będą środki celem uniknięcia podobnych katastrof.

Bern, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

„Progrés de Lyon" donosi z Limoges:

Podczas eksplozji w fabryce prochu w Angoulême zabitych zostało 10 robotników, dwaj zaś odnieśli ciężkie rany.

Wynik konferencji londyńskiej.

Genewa, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Clemenceau, Orlando i Bissolati zakomunikowali przedstawicielom prasy, że na londyńskiej konferencji koalicji osiągnięto porozumienie w sprawach bardzo ważnych.

Rotterdam, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

„Manchester Guardian" donosi, że głównym wynikiem konferencji londyńskiej było postanowienie **nie wdawania się z państwami centralnemi w pertraktacje i prowadzenia wojny w dalszym ciągu celem wypróbowania sił.**

Głównym celem koalicji jest, zdaniem tego dziennika, utworzenie związku narodów. Koalicja będzie nadal dążyć do osiągnięcia tego celu, lecz pod pewnemi warunkami.

Pierwszym z nich jest ten, aby koalicja nie obarczała się zadaniami, których nie potrafi spełnić.

Pozatem nie należy zatykać uszu dla wynurzeń przeciwnika.

Układ Szwecji z koalicją.

Londyn, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi, że z pewnością należy oczekiwać **zawarcia w najbliższej przyszłości ogólnej umowy pomiędzy koalicją a Szwecją.**

W związku z tem nastąpiło porozumienie co do tego, aby Szwecja ostatecznie otrzymał ułatwienia co do dowozu 100,000 tonu pszenicy, 100,000 ton kukurydzy, oraz 50,000 ton owsa.

Dowóz pszenicy odbędzie się w kwietniu i maju.

Kukurydza i owies dowiezione będą później. Oczywiście nie jest to całkowita ilość zboża, które Szwecja otrzyma od koalicji; po pewnym czasie będzie można dowieźć również inne artykuły żywnościowe.

Umowa nabiera mocy natychmiast po podpisaniu traktatu.

Prawa żydów w Rumunji.

Konstantynopol, 21 marca.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik „Aurore", reprezentujący interesy żydów w Turcji, donosi, że wielki wezyr przed odjazdem do Bukaresztu zapewnił wielkiego rabina Turcji, Chaima Nahume, że rząd turecki, ceniąc bardzo wysoko swoich obywateli żydowskich, polecił przedstawicielom swoim na konferencji bukaresztańskiej rozpatrzeć sprawę gwarancyj obywatelskich i politycznych praw żydów w Rumunji.

Gabinet Marghilomana.

Bukareszt, 21 marca.

Jako członków gabinetu Marghilomana wymieniają Ariona, Grenguza, Kantakuzina, Rosetiego, Grogiriza i generała Kultschera.

Arion wyjechał do Jass, gdzie przejmie z rąk Argentojanusa przewodnictwo w delegacji w rumuńskiej delegacji pokojowej.

Czy Joffe będzie ambasadorem.

Budapeszt, 21 marca.

Korespondent berliński „Nyolzorai Ujsag" dowiaduje się, że wiadomość o tem, iż Joffe mianowany został ambasadorem rosyjskim w Berlinie — **jest conajmniej przedwczesna.**

W miarodajnych kołach berlińskich nic o tem nie wiadomo, jak również **nie zdecydowano jeszcze kto reprezentować będzie Niemcy w Moskwie.**

Zacięte walki pod Verdun. Zajęcie Chersonia.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 21 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

Między **Dixmuiden** a **La Bassée** odbywały się również wczoraj raźne wywiady. Pod wieczór, dzięki wypogodzeniu się, wzmogły się walki artyleryjskie. Na reszcie frontu walki potęgowały się przejściowo.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na bołudniowym brzegu **Oisy**, na północy od **Reims** i w **Szampanji** ogień artyleryjski często potężniał.

Grupa wojsk gen. v. Gallwitza.

Walka artyleryjska pod **Verdun** doszła wieczorem do wielkiego napięcia. Na południowym zachodzie od **Ornes**, kompanje bawarskie w niespodzianym natarciu przebyły pierwsze linje nieprzyjacielskie. Dotarły one do wąwozu **Brül** i wzięły do niewoli sztab batalionu i 240 francuzów. Na zachodzie od **Aprémont** reńska i dolnosaksońska obrona krajowa wtargnęły do okopów francuskich i wzięły 76 jeńców.

Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Na wschodnim brzegu **Mozeli** i pod **Momeny** dokonaliśmy udanych przedsięwzięć. W lesie **Parroy** trwał burzący ogień artylerji francuskiej.

Na dużych przestrzeniach frontu zachodniego dziś rano rozgorzała z niesłychaną siłą bitwa artyleryjska. W walce z anglikami i francuzami uczestniczyła artylerja austrjacko-węgierska.

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka Mackensena.

Wojska gener. piechoty Koscha zajęły na Ukrainie miasto portowe i handlowe **Chersoń**.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 21 marca wieczorem:

We **Flandrji belgijskiej i francuskiej**, na północy od **Reimsu**, w **Szampanji**, pod **Verdun** i w **Lotaryngji** wzmogła się walka artyleryjska. Pomiędzy **Cambrai** i **Laffaire** wdarliśmy się na część stanowisk angielskich.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 21 marca:

Artylerja austrjacko-węgierska na zachodniej widowni wojny wystąpiła do walki przeciwko francuzom i anglikom.

W **Wenecji** działalność bojowa wielokrotnie wzmagała się znacznie.

Szef sztabu generalnego.

Bilans walki łodziami podwodnemi.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin, 21 marca. (Urzędowo). W lutym przez zarządzenia wojenne państw centralnych, przy wliczeniu nieobjętych dotychczas sprawozdaniami miesięcznemi sukcesów krążownika pomocniczego „Wolf" zostało zatopionych 680,000 regestracyjnych brutto użytecznego dla przeciwników tonażu. W ten sposób ogólny wynik zniszczenia od początku nieograniczonej walki łodziami podwodnemi wynosi 10,270,000 brutto. Przez zarządzenia wojenne państw centralnych od początku wojny aż do 31 stycznia 1918 roku zostało zatopionych 15,000,000 ton reg. br. pozostających do dyspozycji państw nieprzyjacielskich okrętów handlowych. Z tego na angielską flotę handlową przypada 9,400,000 ton.

Szef sztabu admiralicji.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin Urzędowo donoszą 21 marca: Siły zbrojne torpedowe Flandrji 21 marca 3 grupami skierowały intensywny ogień na twierdzę Dunkierki, jak również na urządzenia militarne pod Bray Dunes i De Panne. Skutek był wszędzie dobry. Wśród rozległych baraków obozowych w De Panne, na które rzucono 800 pocisków, wybuchły dwa wielkie pożary. Baterje nadbrzeżne odpowiadały na ogień energicznie lecz bezskutecznie. Podczas odwrotu doszło do walki ogniowej z kilkoma kontrtorpedowcami nieprzyjacielskimi, które jednakże cofnęły się, ugodzone wieloma pociskami. Siły zbrojne, biorące udział w wycieczce, powróciły bez uszkodzeń i strat.

Dwie z naszych małych łodzi, należących do przedniej straży, nie powróciły nocy dzisiejszej z niewielkiej wycieczki na zachód od Ostendy; uważać należy je za zaginione.

Szef sztabu admiralicji.

Izba panów a ks. Lichnowsky.

Berlin, 21 marca. (T. wł.). „Lokalanzeiger" pisze: Sfery Izby panów zamierzają wyłączyć ks. Lichnowsky'ego z liczby członków Izby. Zarządzenie to byłoby tem chętniej przez opinję publiczną przyjęte, iż wielkie zdziwienie wywołało stanowisko komisji głównej, jakoby nie było motywów dla wystąpienia karnego przeciwko ks. Lichnowsky'emu.

Delegacja rosyjska w Berlinie.

Berlin, 21 marca. (T. wł.). Biuro Wolffa donosi: Dowiadujemy się, że delegacja rosyjskiej rady komisarzy ludowych, która ma rządowi Rzeszy doręczyć ratyfikowany traktat pokojowy, przybyła do Berlina wczoraj wieczorem. Składa się ona z panów: Pietrowa, sztabskapitana Carlobisa i komisarzy ludowych—Bonkampfa i Hausmanna. Przybyli goście stanęli w hotelu Esplanade. Dotychczas niewiadomo jeszcze, kiedy delegacja dopełni wręczenia traktatu.

Możliwość traktatu rosyjsko-ameryk.

Bazylea, 21 marca (T. wł.). „Exchange Telegraph" donosi w depeszy z Moskwy, iż moskiewskie sfery polityczne uważają za możliwe szybkie zawarcie traktatu rosyjsko amerykańskiego.

Dziennik „Nowaja Żizń" dowiaduje się, iż w radzie komisarzy ludowych zapadła już odnośna decyzja, sprzyjająca traktatowi tego rodzaju. Ameryka wesprze w myśl swej decyzji, Rosję finansowo, a wzamian za to uzyska koncesję na budowę linji kolejowej i na eksploatację bogactw kopalnianych Rosji.

Otwarcie komunikacji powietrznej.

Wiedeń, 21 marca. (T. wł.). Wczoraj przed południem na lotnisku Aspern startował pierwszy samolot, udający się do Kijowa. Z polecenia ministra wojny pierwsza podróż odbyła się uroczyście. Po przyjęciu wojskowem arcyksiąże Józef Ferdynand i generał inspektor podwietrznych sił zbrojnych podążyli do aparatu. Minister wojny wygłosił mowę, w której powitał się w to, że nowoczesny środek walki stał się narzędziem kultury, przyczem zakomunikował, iż za kilka dni nastąpi otwarcie linji powietrznej Budapeszt—Odesa. Na znak dany przez arcyksięcia, samolot ruszył przy dźwiękach hymnu; towarzyszyły mu narazie liczne inne aparaty. Narazie drogą powietrzną przesyłana będzie tylko poczta urzędowa.

Przyłączenie się okręgu dońskiego do Ukrainy.

Bern, 21 marca. (T. wł.). „Tagblatt" berneński komunikuje: Według doniesienia pisma „Utro" z Odesy, doński okręg węglowy proklamował zupełne przyłączenie się do Ukrainy.

Marja Teodorówna.

Kopenhaga, 21 marca. (T. wł.) „Berlingske Tidende" donosi z Petersburga: Cesarzowa-wdowa, Marja Teodorówna zwróciła się do Rady komisarzy ludowych o wyznaczenie jej środków na utrzymanie, gdyż cały jej majątek został skonfiskowany.

Z nad granicy mandżurskiej.

Pekin, 21 marca (T. wł.). Doniesienie biura Reutera: Posłowie—chiński i japoński w Petersburgu przybyli na granica mandżurską z pewną liczbą amerykanów, japończyków i chińczyków. Pod osłoną czerwonych gwardzistów mają oni udać się na granicę chińską.

Przez wzgląd na Wilsona.

Genewa, 21 marca. (T. wł.) Według depesz, otrzymanych w Paryżu z Tokio i Pekinu, porzucono już zamiar proklamowania Władywostoku rodzajem portu „międzynarodowego", w sensie przynależności do koalicji. Środek ten ma na celu usunięcie skrupułów Wilsona przeciwko interwencji.

Z Rosji.

Berlin, 21 marca. (T. wł.). Doniesienia ze wschodu głoszą, co następuje: Według doniesienia z d. 17 marca Trocki został obecnie ministrem wojny. Zakres władzy rządu nie rozciąga się jednak nad samowolę w armji. Według zeznań jednego z oficerów rosyjskich, były komisarz marynarki Dubienko ma objąć teraz dowództwo na froncie północnym, ażeby kontynuować wojnę niezależnie od decyzji komisarzy ludowych. Jakkolwiek oddane mu wojska liczą 8 do 10 tysięcy ludzi, lecz ich wartość bojowa jest niewielką wskutek braku dyscypliny.

Oficer niemiecki, powracający z Petersburga komunikuje, iż w Petersburgu przebywa zaledwie 5000 czerwonych gwardzistów. Marynarze również odłączyli się od czerwonej gwardji. Jeńcy wojenni niemieccy, austro-węgierscy znajdują się jeszcze pod strażą. Ludność Petersburga ciągle jeszcze spodziewa się przybycia niemców, wyczekując przywrócenia porządku.

Koalicja wobec traktatu ze Wschodem.

Berlin, 21 marca. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg." donosi urzędowo: W ostatniem exposé angielskiego ministra spraw zagranicznych powiedziano ponownie, iż koalicja nie ma zamiaru uznać traktatów pokojowych, zawartych ze Wschodem. Zwracamy ponownie uwagę na to, że uznanie tych traktatów, które nie jest ani teraz ani też później nieodzownem, dla nas jest zupełnie obojętnem.

Sytuacja w Odesie.

Berlin, 21 marca. (T. wł.). Mieszkańcy Odesy widzą w armji niemieckiej wyswobodzicielą z tyranji gwardji czerwonej. W Odesie przed wkroczeniem niemców nie było jednolitego ruchu politycznego. Obok rady delegatów robotniczych i żołnierskich w ostatnich czasach istniały tylko dwa organy komunistyczne. Stronnictwo niemieckie było zupełnie bezsilne. Zarząd miasta był rozpuszczony, a czasopisma mieszczańskie zakazane. Wychodziły tylko dwa pisma rewolucyjne. Prasa posiadała niewiele orjentacji i rozpowszechniała niesprawdzone pogłoski.

Wynurzenia Francisa.

Moskwa, 21 marca. (T. wł.). Doniesienie Pet. agencji telegr.: Na zapytanie, czy wskutek ratyfikacji pokoju z Niemcami przez kongres „sowietów" amerykańscy przedstawiciele dyplomatyczni opuszczą Rosję, poseł Francis dał następujące wyjaśnienie.

Nie opuszczę Rosji, dopóki nie zmusi mnie do tego przemoc. Rząd amerykański i naród amerykański zbytnio interesują się sprawami narodu rosyjskiego, by miały Rosję wydać Niemcom. Ameryka interesuje się szczerze wolnością narodu rosyjskiego i uczyni wszystko, co możliwe w obronie interesów tego kraju. Mój rząd ciągle jeszcze uważa Amerykę za sprzymierzeńca narodu rosyjskiego, a my jesteśmy gotowi popierać wszelki rząd, który przedsięweźmie energiczny opór przeciwko napaści niemieckiej.

Gabinet Pasicza ustępuje.

Lugano, 21 marca. (T. wł.) — Pisma medjolańskie donoszą z Korfu, iż gabinet Pasicza chce znowu ustąpić, ponieważ nie zdołał pozyskać w parlamencie większości dla swego dalszego planu wojny.

Gabinet Maury.

Madryt, 21 marca. (T. wł.) — Biuro Reutera donosi: Maurze powierzono utworzenie gabinetu.

Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt, 21 marca (T. wł.). Organ rządowy w Jassach „Monitorul officiel" opublikował następującą listę ministrów: Marghiloman — prezes ministrów i min. spraw wewnętrznych, Konstantyn Arion— sprawy zagraniczne, generał Harjeu — wojna, Mehedenti — oświata, Saulescu — skarb, Dobrescu—sprawiedliwość, Meisner — handel i przemysł. Ministrowie domenów i robót publicznych nie zostali jeszcze zamianowani.

Marghiloman prawdopodobnie jeszcze dzisiaj powróci do Bukaresztu.

Porozumienie w sprawie Holandji.

Amsterdam, 21 marca (T. wł.). Przedstawiciel Biura Wolffa otrzymał z haskich sfer parlamentarnych informacje, iż na podstawie dzisiejszej mowy londyńskiej zachodzi porozumienie co do tego, iż okrętów przebywających w Holandji ultimatum koalicji nie dotyczy, żądaniami angielskiemi objęte są zaś jedynie okręty, znajdujące się zagranicą.

Wyjaśnienie, udzielone przez podsekretarza stanu von dem Bussche przedstawicielowi „Allgemeen Handelsbladu", które dotyczyło stanowiska Holandji w sprawie towaru holenderskiego i pełnomocnictwa w sprawie ewentualnego umożliwienia aprowizacji Holandji, podziałało uspokajająco.

Zdobycz na froncie zachodnim.

Berlin, 21 marca. (T. wł.) Na froncie zachodnim od 1 do 20 marca wzięto do niewoli 2,600 żołnierzy, w czem 70 oficerów i 2 sztaby batalionowe. Według danych dotychczasowych, zestrzelono 102 samoloty i 21 balonów na uwięzi; zdobyto około 40 karabinów maszynowych i 20 karabinów szybkostrzelnych.

„Epoca" o sytuacji.

Lugano, 21 marca. (T. wł.) „Epoca", organ Orlando, pisze: W Londynie prócz pilnych zagadnień militarnych rozważają również ofenzywę niemiecką w Rosji, ewentualną interwencję Japonji, a wreszcie mowę Hertlinga. Jasnem jest, że ofenzywa w Rosji i na Ukrainie absorbuje niemal tyleż wojsk, co front zachodni, oraz że Turcja wszystkie swe siły koncentruje w Azji, zaś—Bułgarja na froncie macedońskim, gdy tymczasem z drugiej strony pomocnicze wojska amerykańskie rosną istotnie, wskutek czego sytuacja koalicji poprawia się ustawicznie. Wreszcie jednolity front i jednolite kierownictwo wojenne koalicji stały się faktami dokonanymi.

Antysemityzm na Ukrainie.

Wychodzący w Kijowie dziennik żargonowy „Naje Cajt" donosi, że do nowych pułków ukraińskich, ani do formujących się tam kadrów milicji ukraińskiej nie przyjmują wcale żydów. Nowe banknoty, jakie szykuje rząd ukraiński nie będą już miały napisu żydowskiego.

W Kijowie o mało nie doszło do pogromu z powodu zatargu oficera z żydem, który wziął od niego 25 rb. za zmianę banknotu 1000-rublowego na mniejsze. Lud tak był wzburzony, że żydzi już pozamykali sklepy.

W Taszkencie.

W Taszkencie, jak donosi „Utro Rosji" partja muzułmańska „Ulema" urządziła manifestację, przeciw której wystąpili czynnie bolszewicy.

Doszło do starcia. Zabito 16 sartów i żołnierzy. Liczba rannych znaczna. Śród zabitych jest gen. Smirnicki.

Z za kulis traktatu brzeskiego.

Strona zakulisowa traktatu brzeskiego nie jest jeszcze dostatecznie znana i nie wszystkie wydarzenia, poprzedzające układy pokojowe, doszły do wiadomości ogólnej. Pewne jednak fakty i kombinacje przemawiają za tem, że traktat nie był, jakby się mogło wydawać improwizacją, ale że jego główne podstawy były już ułożone zanim delegaci rosyjscy po raz drugi pojechali do Brześcia. Zaimprowizowana była tylko delegacja, której dwaj, czy trzej członkowie zostali uprzednio wtajemniczeni w istotne zamiary „komisarzów Rady", podczas gdy reszta składała się ze statystów potrzebnych dla zmniejszenia odpowiedzialności, Lenina i Trockiego.

Wynika to z opowiadań członka delegacji Mścisławskiego, który reprezentował w Brześciu socjalistów - rewolucjonistów; nakreślił on dziennik swojej podróży, w którym pisze między innemi: „W pociągu nie spaliśmy całą noc aż do Dyneburga, gdyż członkowie delegacji pozbierani literalnie „w przelocie", chcieli porozumieć się pomiędzy sobą, przynajmniej co do głównych punktów. Wtajemniczeni byli tylko delegaci bolszewiccy, którzy otrzymali dokładne instrukcje od komisarzów Rady; inni członkowie, zwłaszcza oficerowie, nie wiedzieli ani jakie jest ich zadanie, ani jakie mają prawa".

Postanowienie wdrożenia układów i przyjęcia niemieckich warunków zapadło natychmiast po powrocie Radka ze Sztokholmu, gdzie bawił razem z Ganeckim, jako wysłannik rosyjskiego rządu. W Sztokholmie spotkali się ze słynnym Parvusem, który odegrał już wybitną rolę przy powrocie Lenina do Rosji, i od niego otrzymali wszystkie wskazówki co do biegu pokojowych układów. Z Torneo telegrafowali do Lenina: „Wieziemy bardzo ważne propozycje; musimy mówić z wami natychmiast po przyjeździe".

Rzeczywiście przywieźli propozycje. Rząd bolszewicki był zmuszony przyjąć propozycje przywiezione przez Radka. To właśnie było głównym powodem pośpiechu, z jakim utworzono delegację pokojową. Napróżno Lenin i Trocki usiłują ocalić pozory, napróżno wmawiają w siebie i otoczenie, że postępują jak prawdziwi rewolucjoniści; nie są już panami swojej woli. Z początku oświadczyli, że jadą do Brześcia, aby tam walczyć z pruskim militaryzmem i traktować o pokój powszechny. Złudzenie to rozwiało się prędko".

Mścisławski pisze w swoim dzienniku, że brał swoją rolę na serjo i jechał do Brześcia jak na pojedynek, ale przekonał się prędko, że wszystko jest z góry ułożone. Delegaci bolszewiccy wygłaszali długie przemowy, wyłuszczając swoje społeczno - polityczne zasady, których Niemcy słuchali z ironiczną pobłażliwością. Tylko generał Hoffman przerwał ten potok wymowy słowami: „Ależ panowie! Cóż nas obchodzą wasze zasady?"

W końcu nastąpił znany epizod z deklaracją Trockiego, który oświadczył, że Rosja uważa wojnę za skończoną, ale zrzeka się formalnego zawarcia pokoju. Był to z jego strony tylko wybieg. Warunki niemieckie były tak ciężkie, że delegaci bolszewiccy, jeszcze nie mogli zdecydować się na ich przyjęcie, nie wiedząc, jak się zachowa wobec tego rewolucyjna gwardja. Trzeba było postawić kraj w położeniu przymusowem, i wówczas nastąpił pochód wojsk niemieckich w głąb Rosji. W Petersburgu zapanował ogólny popłoch i główny sowiet postanowił zawrzeć pokój za każdą cenę. Teraz Lenin i Trocki upewnili się, że przyjęcie warunków niemieckich nie pozbawi ich władzy. Opinja publiczna, ta mianowicie, z którą musieli się liczyć, nie zareagowała na grozę tych warunków, można było zaryzykować pokój, aby uzyskać wolne ręce dla dopełnienia „wewnętrznych reform".

Tak przedstawia „Czas" krakowski zakulisową historję traktatu brzeskiego, którego ostatni epizod rozegrał się w Moskwie na zebraniu sowietów zwołanem dla ratyfikacji warunków. Lenin i Trocki poruszyli wszystkie sprężyny i posługiwali się wszystkiemi zasobami swej sofistyki i wymowy, aby ratyfikację otrzymać. Większość zjazdu zatwierdziła wszystkie warunki.

O tem, że Lenin i Trocki brali pieniądze, mówią robotnicy i w Petersburgu i w Moskwie, ale nie przywiązują do tego wielkiej wagi; jest to raczej w ich mniemaniu dowód zręczności i przebiegłości obu tych demagogów. Przekupstwo jest w Rosji instytucją narodową i nigdzie nie budzi zgorszenia. Wszakże zależność Lenina od zagranicznych zapomóg już oddawna nie była tajemnicą i nie zaszkodziła mu zupełnie w opinji jego zwolenników. Kerenski próbował wprawdzie wytoczyć z tego powodu bolszewikom polityczny proces, ale cofnął się w ostatniej chwili i wypuścił z więzienia Trockiego. Zaraz potem upadł bez chwały, a jego miejsce zajął Lenin, który obawiając się zarzutu przedajności, ukrywał się w okolicy Petersburga. To też kombinacje finansowe, które poprzedziły traktat brzeski nie osłabiły jego stanowiska.

Co do wrażenia, jakie wywarło w kołach rewolucyjnych ogłoszenie warunków pokoju, o tem dochodzą bliższe wiadomości ze Sztokholmu i Kopenhagi. Na posiedzeniach sowietu petersburskiego i centralnego komitetu wykonawczego przeprowadzono w tej sprawie dyskusję, która przybierała chwilami formy niezmiernie gwałtowne. Mówcy obrzucali się gwałtownie obelgami, jak: zdrajcy, fałszerze, faryzeusze i t. p., ale przeciwników pokoju przekonał „generalissimus" Krylenko, który bez ogródek oświadczył, że wojsko rosyjskie nie chce walczyć i ucieka w popłochu przed Niemcami.

Jeszcze gorsze wiadomości nadeszły o flocie. Majtkowie pozabijali oficerów, rozgrabili kasy, popsuli działa i przeważnie wysiedli na ląd. Z wielkim trudem można było uprowadzić statki, stojące na kotwicy, w porcie Rewlu.

Nie brakło także głosów, wyrażających nadzieję, że pokój z Niemcami będzie pozorny, dla zyskania czasu, aby przygotować się do nowej rozprawy.

Ale delegaci brzescy przypomnieli, że jednym z głównych warunków jest demobilizacja nie tylko armji, ale także czerwonej gwardji, tak, że nie może być mowy o zachowaniu poważniejszej siły zbrojnej.

Opozycja nie szczędziła ostrych zarzutów Leninowi i Trockiemu, którzy uciekli się do zwykłej argumentacji, zapewniając, że pokój posłuży dla propagowania zasad rewolucyjnych w Niemczech, gdzie już wszystko jest gotowe do wybuchu, że proletarjat obejmie niebawem rządy w Berlinie, a wtedy będzie można zmienić warunki traktatu.

Pomimo widocznego fałszu tych zapewnień, naiwni i ciemni robotnicy, stanowiący większość sowietu, uwierzyli im odrazu, jak swojego czasu dali wiarę doniesieniom telegraficznym Radka, że w Berlinie zwyciężyła rewolucja, a Liebknecht stanął na czele rządu. Było to po znanych demonstracjach, które szybko stłumiono i po zasądzeniu Liebknechta na sześć lat domu poprawy.

Ostatecznie decyzja zapadła zgodnie z wnioskami Lenina. Pokój musiał być zawarty, bo, jak oświadczył korespondentowi „Tempsa" jeden z członków komitetu wykonawczego: „jeżeli Trocki nie przywiezie nam pokoju, powiesimy go natychmiast!"

Pogrzeb ś. p. pułk. Mościckiego.

Jak wiadomo, jeden z członków pierwszej delegacji gen. Dowbor - Muśnickiego do Rady Regencyjnej, pułk. B. Mościcki, zginął z rąk bolszewickich.

Ciało ś. p. Mościckiego przewieziono do Mińska, gdzie zostało pochowane z honorami wojskowymi w krypcie katedry. Z gazet mińskich, które doszły do „Dziennika Wileńskiego", podaje on szereg szczegółów, dotyczących tego smutnego lecz podniosłego obchodu.

Jakoż przedewszystkiem na czele obu wychodzących w Mińsku pism polskich „Dziennika Mińskiego" i „Placówki" ukazały się dużych rozmiarów żałobne klepsydry następującej treści:

Ś. p. pułkownik Bolesław Mościcki, Dowódca I Pułku Ułanów, Kawaler orderów św. Jerzego 4 stopnia, św. Anny 2, 3 i 4 stopnia, św. Stanisława 2 i 3 stopnia, Krzyża św. Jerzego dla oficerów, 4 stopnia, francuskiego Krzyża wojskowego „croix de guerre", rumuńskiej gwiazdy i włoskiego Krzyża wojskowego. Bohater z pod Stanisławowa i Krechowiec — poległ z ręki zabójców dnia 18-go lutego 1918 r. pod leśniczówką Dub, ziemi Mińskiej, w wieku lat 38.

Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w Mińsku, oraz złożenie zwłok w podziemiach tego kościoła odbędzie się dnia 8-go marca 1918 r. o godz. 11 rano.

I Pułk Ułanów.

„Dziennik Miński" uczcił zasługi tragicznej ofiary w słowach głęboko odczutych, poświęcając mu artykuł wstępny, z którego przytaczamy najcharakterystyczniejsze wyjątki:

„Na ziemi Rejtana, Kościuszki i Mickiewicza szumiały mu dumy wojenne, zapalała serce miłość narodu i prowadziła jego myśli jutrznia Ojczyzny. Przyszedł tu z pod Krechowiec i Stanisławowa ,okryty blaskiem sławy uwielbiany przez towarzyszów broni, którym przodował i przewodził. Tam raz jeszcze przed światem dał świadectwo bohaterstwa, prawości i honoru żelaznego żołnierza polskiego, tam stojąc w obronie dzieci i kobiet, spełnił wypisane na sztandarze polaka przykazanie, tam wśród wrogów zdobył uznanie i uwielbienie.

„I oto patrzymy dziś nań po raz ostatni, jak leży cichy, spokojny, z majestatem śmierci i znakiem virtuti militaris na zimnem czole. Spełnił rozkaz i wytrwał do końca, a teraz żegna się, bo kazano mu odejść na wieczny spoczynek.

„Już nie zaszeleszczą Ci, pułkowniku Mościcki, chorągiewki Twych ułanów na drodze do zwycięstw, sławy i ku obronie uciśnionych!

„Już nie staniesz śród nas, dzielny, prawy i zacny żołnierzu polski, który nie znałeś, co to obłuda, wybieg, podstęp—który szedłeś jasno wytkniętym szlakiem, aż zgotowała Ci śmierć kula zdradziecka!

„Zostanie Twa pamięć. Imię Twe zapisane będzie w dziejach niedoli i walki, której nie danem Ci było doczekać końca.

Wspominać je będą wdzięczne usta i myśli mieszkańców Stanisławowa i Krechowiec, serca Twych wiernych towarzyszów broni, przełożonych i podwładnych, twych ukochanych ułanów, obywateli kresów smutnych Rzeczypospolitej i powtarzać je będzie cała Polska, kiedy wstanie ze zgliszcz i popiołów na wieczne nieśmiertelne życie. Boś Ty za nie oddał swoje własne!"

Dalej przytaczamy „Rozkaz Przedstawiciela Sił Zbrojnych Polskich z dnia 7 marca 1918 r., wydany w Mińsku:

I.

Dziś o godz. 11 rano w Katedrze odbędzie się msza żałobna, a następnie pogrzebanie zwłok dowódcy pułku ułanów ś. p. Bolesława Mościckiego.

Wszystkie delegacje, oficerowie S. Z. P. i szwadron ułanów I pułku, biorący udział w obchodzie pogrzebowym, winni się stawić przed godziną 11 i zająć przeznaczone dla nich miejsce Wokół katafalku wartę honorową pełnić będą ułani, delegacje ustawić się mają po bokach nawy środkowej; przed trumną miejsca zarezerwowane są dla oficerów.

O godz. 11 rozpocznie się msza żałobna, podczas której do kościoła nikt wpuszczonym nie będzie.

II.

Oficerowie obecni na pogrzebie winni być przy broni białej i posiadać bilety wejścia.

III.

Oficerowie, którzy przybyli do Mińska w składzie delegacji, winni się zameldować w sztab. kwaterze Przedstawicielstwa S. Z. P. dla otrzymania odpowiednich zaświadczeń.

Pułkownik Bieliński,

Adjutant

Porucznik jazdy Kalinowski".

Pogrzeb odbył się w obecności niezliczonych tłumów, które wypełniły zarówno wnętrze katedry, jako też plac dookoła.

Przybyły delegacje od cechów i korporacyj ze sztandarami, trumna tonęła w zieleni wieńców. Oprócz wojska polskiego, instytucyj polskich, złożone zostały też wieńce od oficerów niemieckich oraz od pozostałych w Mińsku oficerów Rosjan. Przemawiał nad trumną kolega zamordowanego i towarzysz w ostatniej jego wycieczce cudem niemal uratowany porucznik Römer.

W dniu pogrzebu w pismach miejscowych ukazała się następująca odezwa, nawołująca do składek na „Fundusz imienia pułkownika Mościckiego".

„Pragnąc utrwalić pamięć tragicznie zmarłego bohatera Krechowiec i Stanisławowa, b. członka Z. W. P. frontu zachodniego, ś. p. pułkownika Bolesława Mościckiego, Komisja Likwidacyjna Zarządu Z. W. P. b. frontu zachodniego załącza przy niniejszem zamiast wieńca na grób tysiąc (1000) rubli na zapoczątkowanie funduszu stypendjalnego imienia pułkownika Bolesława Mościckiego dla wojskowych Polaków, którzy po ukończeniu szkół wojskowych w kraju, delegowani zostaną za granicę dla udoskonalenia swej wiedzy wojskowej.

Sądzimy, że poczynanie nasze znajdzie szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego i będzie kamieniem węgielnym pod budowę trwałej pamiątki, uświetniającej imię zgasłego przedwcześnie bohatera.

W imieniu Komisji Likwidacyjnej Z. W. P. frontu zachodniego Zygmunt Nagórski, Stanisław Zieliński".

Z głosów niemieckich o Polsce.

Jeszcze raz zabrał głos o Polsce prof. Delbrück, uczony historyk i liberał dawnej daty, który już wiele razy potępiał poczynania hakatystów i przemawiał w imię sprawiedliwości. Występuje on obecnie, jako doradca i podaje plan granic, w jakich odbudować należy Polskę. Potępia aneksjonistyczne zapędy, jako nową krzywdę polską. I zwraca uwagę na wykazaną w historji zdolność polską do organizacji państwowej.

Prof. Delbrück chętnie widziałby utworzenie się państwa polskiego z Kongresówki, Litwy i Białorusi, przy bezwzględnej nienaruszalności granic państwa pruskiego. Żałuje, iż protest Litwinów tę kombinację udaremnił, sądzi bowiem, że byłaby nader korzystną dla Litwinów.

Państwo litewskie traktuje sceptycznie. Litwini mają własną tradycję państwową, „ale liczebnie przedstawiają się bardzo nikło, jest ich zaledwie około dwóch miljonów, przyczem posiadają bardzo nieliczną warstwę wyższą, elementy wyższe są w przeważnej części polskie; stolicy Litwy, Wilna, Litwini nie zamie-

---

4)

Hugo Kołłątaj a czasy obecne.

(Dokończenie).

„Jeden przypominam sobie zarzut, który uczniowie jezuickiego wychowania czynili nowemu sposobowi wykształcenia. — Nas — mówili — uczono w szkołach jezuickich na rekreacjach bić się w palcaty, umieliśmy i umiemy przez to dobrze szablą machać, czemu zaniedbują tego ćwiczenia po teraźniejszych szkołach? — Nie zaniedbywano, ale w innym i przyzwoitszym sposobie zamiast bójki na palcaty, z której niejeden mniej zręczny i silny z przeciętą i skrwawioną twarzą wyszedł, zaprowadzono mustrę drewnianymi karabinami".

„Trudno bezstronnie nie przyznać, że jak owa generacja za dwóch Augustów wychowana, tonąca, że tak powiem we wszystkich politycznych wadach zeszłych wieków, wyzuta z wszelkich zalet oświecenia, męstwa, wyobrażeń o cnocie i honorze, skażona i spodlona pijaństwem, pieniactwem, rozpustą, fanatyzmem, chciwością, przekupstwem, przybliżyła przygotowaną od dawna Polsce przez jej instytucje zgubę, i do tego stopnia ohydziła nas w Europie, że nietylko szacunek, lecz politowanie świata nam odjęła; tak przeciwnie młode pokolenie pod Stanisławem Augustem zrodzone i przez komisję edukacyjną wychowane, przez usiłowania swoje poprawienia wad ojców, przez szlachetne poświęcenie się i wytrwałe zapasy z przygotowanym nam losem, lubo od wszelkich błędów politycznych nie wolne, przynajmniej krzywdzącą opinję o charakterze polskim przejednało, szacunek Europy pozyskało i niejaką chwałą naród zaszczyciło".

***

Reforma komisji Edukacyjnej przeniknięta jest do tego stopnia duchem nowoczesnego postępu, że w zastosowaniu jej — pod pewnymi względami — do obecnego stanu szkolnictwa, nikt — zapewne — nie będzie upatrywał przesady. Nie należy bowiem zapominać, że komisja Edukacyjna była pierwszem w Europie ministerjum oświaty, dlatego więc program komisji Edukacyjnej nie powinien być pomijany przy opracowywaniu reform dla szkolnictwa polskiego. Powinnością naszą — od której uchylać się nie możemy — musi być spłacenie długu wdzięczności komisji Edukacyjnej przez gruntowne poddanie się jej głębokim poglądom na sprawę uzdrowotnienia szkolnictwa i uwolnienia go od wpływów i czynników obcych.

Ważnym niezmiernie punktem dla ujednostajnienia wykształcenia powinno być określenie stosunku szkoły średniej do szkoły wyższej, na co swego czasu zwracał baczną uwagę Kołłątaj przez wprowadzenie zwyczaju wizytowania szkół średnich przez akademję krakowską. Opracowanie i ułożenie jednego dla wszystkich szkół regulaminu szkolnego należy również do palących zagadnień chwili obecnej, przez postawienie bowiem określonych wymagań i żądań, staną wszystkie szkoły w obliczu współzawodnictwa i dążenia ku ideałowi narodowej szkoły polskiej. Reformy wychowawczej wprowadzać jednak gwałtem nie można, należy to czynić stopniowo i powoli, gdyż zarządzenia nowe siłą wprowadzane rzadko niezmiernie znajdują oddźwięk w umysłach młodzieży.

Należy również młodzież naszą usunąć stanowczo od roboty partyjnej i od polityki, do której używają jej dość często pewne odłamy partyj politycznych, czyniąc z młodzieży naszej bierne narzędzie w swych rękach. Ministerjum oświecenia powinno dołożyć wszelkich sił i środków, aby wpłynąć na organizacje i partje polityczne, by nie używały młodzieży szkolnej do celów agitacyjnych i roboty partyjnej, szkodzącej w niesłychany sposób spokojnej rzeczowej pracy umysłowej. Dla przeprowadzenia tych wszystkich zamierzeń i projektów niezbędnem wydaje mi się wprowadzenie kontroli szkolnej za pośrednictwem wizytowania szkół.

Kontrola, wyznaczona z ramienia ministerjum oświecenia, powinna badać wszystkie przejawy życia szkolnego, nie pomijając nawet kwestji zdrowotności młodzieży szkolnej i jej rozwoju fizycznego. Przez wprowadzenie ścisłej kontroli, opartej nie na sympatjach subjektywnych kontrolującego, podniesie się w krótkim czasie poziom szkół polskich, stojących — jak dotąd — niezbyt wysoko.

Jeśli zadaniem szkoły jest udostępnienie wychowańcom swym wiedzy i oddanie społeczeństwu przygotowanych do pracy twórczej obywateli, to celem kontroli szkolnictwa jest ciągłe doskonalenie i przystosowywanie do wymagań chwili bieżącej szkoły, jako wychowawczyni społeczeństwa. Na tę stronę reformy szkolnej zwrócił uwagę Hugo Kołłątaj, jako na niezmiernie ważny czynnik postępu i rozwoju. Nie należałoby zatem rad i wskazówek wielkiego reformatora pomijać, gdyż — jeśli nie znajdą one zastosowania w czasach obecnych, to w każdym razie poddadzą nam pewne myśli i projekty o charakterze dydaktycznym.

Dla usunięcia jednak szkolnictwa od wszelkich wpływów postronnych, należałoby rychlej pomyśleć o zniesieniu szkół prywatnych i zastąpieniu ich przez szkoły wyłącznie rządowe, utrzymywane i subsydjowane przez skarb państwa. Z chwilą, gdy szkolnictwo zostanie uzależnione li-tylko od państwa, znikną wszelkie względy uboczne, nic wspólnego z rozwojem nauki nie mające, upadną również polityczne zachcenia wśród młodzieży naszej, a zapanuje zbożne oddanie się nauce na pożytek i dobro ojczyzny.

Kołłątaj wskazał nam drogę, wiodącą ku osiągnięciu ideału szkoły, naszym obowiązkiem jest ideał ten urzeczywistnić.

E. K.

szkują prawie wcale, przytem do miana Litwinów dołącza się równą albo i wyższą ilość Białorusinów. Czyż wobec tego może być mowa o prawdziwej podstawie państwowej? Dla Litwinów może być jedynie zbawiennem, gdy obszar litewsko - białoruski zostanie włączony do Polski".

„Polacy mają podstawę państwową. Są oni dwudziestopięciomiljonową ludnością o silnie rozwiniętem poczuciu narodowem, posiadają zdolne do kierownictwa rody arystokratyczne i zamożną burżuazję".

Prof. Delbrück pisze dalej o Chełmszczyźnie jak mąż bezstronny, a gruntownie znający stosunki. Projektuje tu plebiscyt, w przekonaniu, że wypadnie on po myśli polskich życzeń. „Należy szukać takich dróg — jest konkluzją jego — któreby hamując Polaków, jednocześnie nie doprowadzały ich do zwątpienia i dawały im pewne zadowolenie. Z tego punktu widzenia ośmielam się radzić, aby obszar polsko - białoruski połączony był nie z Litwą, ale z Polską". „Jeżeli więc — pisze prof. Delbrueck w końcu—uszanuje się uczucia polskie na Chełmszczyźnie, odda Polsce obszar polsko - białoruski i wyrzeknie strategicznych zabezpieczeń, można mieć nadzieję, że widoki na poprawne stosunki sąsiedzkie między Polską a nami nie będą całkowicie stracone".

Z oddziału gen. Muśnickiego.

Wczoraj już donieśliśmy o przybyciu do Warszawy czterech oficerów oddziału gen. Dowbór - Muśnickiego.

Jeden z przybyłych, chorąży Konkordzki, udzielił nam kilka ciekawych informacyj, dotyczących oddziału polskiego.

Przedewszystkiem o przedarciu się szwadronu ułanów - polaków, którzy oddzielili się od 12 dywizji jazdy rosyjskiej i z Odesy przedarli się poprzez wojska bolszewickie aż do Bobrujska głośno dziś w korpusie gen. D. Muśnickiego. Dzielni ułani pod wodzą rotmistrza Plisowskiego na drodze swej musieli zdobywać niemal każdą wieś, zanim w dn. 3 b. m. dotarli do kwatery gen. Muśnickiego.

Goście opowiadają o strasznem zniszczeniu części kraju, ogarniętej przez bolszewizm. Popioły, zgliszcza i nędza — oto ogólne wrażenie.

Oddział polski, pozostający obecnie w kontakcie z armją niemiecką, jest dobrze zaprowjantowany i zaopatrzony w potrzeby wojenne.

Dalej dowiadujemy się, że w czasie zdobycia Kijowa przez bolszewików poległo 20 oficerów Polaków.

W trzecim pułku ułańskim, do którego należą nasi goście, znajdują się następujący oficerowie:

Pułk. Łempicki z 13 pułku drag. ros., podpułkownicy Kunicki z 13 p. i Ziembiński z ogólnej jazdy.

rotmistrze: Borewicz z 4 p. drag., bar. Bystram z lejb-gwardji ułanów warsz., Koiszewski z 5 p. ul., Plisowski z 12 p. huz., Strzemiński z 16 p. drag., Masłowski z 13 p. strz.;

podrotmistrze: Jastrzembski z 2 p. uł., Kozierowski z 4 p. drag., Reliszko z 13 p. huz., Zabłocki 1 p. uł., Porczyński 6 p. uł., Falewicz, uł. warsz., Bouffał 4 p. dr., Engiel 9 p. drag., Dąbrowski 2 p. uł., Broniewski 6 p. dr., Słoniński 4 p. dr., Dąbrowski II 2 p. uł., Łapin 2 p. dr., Ciądziewicki 13 p. dr., Laudański 17 p. dr., Rembaliński.

porucznicy: Falkowski z 2 pułku strzelców polskich, Olszewski z 4 p. uł. ros., Wielowiejski uł. warsz., Borawski z 1 p. uł., Czarnocki z ogólnej kaw. ros., Kruszewski z 6 p. uł., Łosiński z 17 p. drag., Kucharski z 9 p. łomżyńskiego, Skarzyński 6 p. uł., Staniszewski 2 p. huz., Taube 6 uł., Witkowski 6 uł., Krupski, Perkowski, Dziewicki z 1 p. drag., Wiśniewski 15 p. huz., Zawadzki 4 p. huz., Kwiatkowski 14 uł., Odolski 5 dr., Kobylański, Masłowski 2 huz., Plisowski 12 huz.;

korneci: Borowski ogól. jazd., Chwalibóg strz. 6 dyw. kawal., Bednarski 4 p. huz., Łubieński 13 uł., Kobylański 2 huz., Żaliński 4 dr., Falewicz 2 uł., Borkowski 4 dr., Ostrowski 2 uł., Rusiecki 13 dr., Skuratowicz z 2 pułku strzel. pol., Pluta 13 huz., Drucki - Lubecki z 12 p. huz., Sosnowski, Jacynicz, Wróblewski z 1 p. jazdy ros., Zawisza 3 uł., Wołowski, 7 drag., Gedrojć - Matuszewicz 14 dr., Wiśniowski Wojniłłowicz 4 uł., Jakóbski z 1 rez. p. jazdy, Skalimowski 13 huz., Wołodkowicz 2 strz. pol., Wacławowicz;

chorążowie: Uznański, Żurakowski, Grubowski, Szwedowski, Wołyncewicz i Ledochowski.

„Rozłam" w Kole polskiem w Wiedniu.

Jak to zgóry było do przewidzenia „rozłam" w Kole polskiem nie przybierze tak wielkich rozmiarów, jak tego pragnęły niektóre żywioły polityczne. Skończy się na tem, że Koło wróci do tego stanu liczebnego, jaki miało w ostatnich czasach przed wojną. O zupełnem rozbiciu Koła, o niemożliwości dalszego jego bytu, co już zapowiadał krakowski „Naprzód", narazie przynajmniej niema mowy.

Faktycznie i formalnie usunęli się z Koła tylko posłowie socjalistyczni w liczbie ośmiu. Należeli oni zresztą do Koła od niedawna, oni też byli główną przyczyną rozdwojenia i osłabienia tej instytucji.

Pozatem usunęli się z Koła narodowi demokraci w liczbie 7-u, a właściwie 6-ciu (bo jeden, jako przebywający w niewoli włoskiej, nie wchodzi w rachubę). Ci usunęli się faktycznie, ale — jak to stwierdza „Naprzód" — dotychczas nie zawiadomili prezydjum Koła oficjalnie o swem wystąpieniu i, podobno, — nie mają ochoty tego uczynić. Zwykła taktyka: ogłaszą się całemu światu o zwrocie orderów, ale nie śpieszy się wcale z załatwieniem formalności tego zwrotu.

Co do ludowców, najliczniejszego w Kole stronnictwa, bo liczącego 24 posłów, to — znów według stwierdzenia „Naprzodu" — „z oświadczeń najpoważniejszych przedstawicieli tej grupy wynika, iż ludowcy zamiaru takiego nie mają".

Nie dziwi też bolesny lament krakowskiego organu socjalistów: „Chwiejnie i lękliwie, niepewnym krokiem podążają te dwie partje opozycyjne za socjalistami".

Naturalnie, — dla obozu socjalistycznego jest to klęska fatalna. Chciano rozbić Koło całkowicie, a zamiast tego, — wzmocniono je wewnętrznie, skonsolidowano. O „rozłamie" właściwie niema nawet mowy.

Dni grozy w Inflantach.

„Głos Narodu" otrzymał z Inflant szereg szczegółów z chaosu i ohydy panujących tam jeszcze w styczniu pod wpływem bolszewickiej ideologji. List z Dźwińska podaje, że nie można poprostu opisać tego wszystkiego, co się tam dzieje.

Jestem — pisze autor listu — pod wrażeniem zbrodni otwarcia trumien ś. p. N. W.

Szakale szukali tam pierścionków i złotych rzeczy. Wyszki (miasteczko w Inflantach polskich, własność hr. Siedlickich-Mohlów) zupełnie zdewastowane. Lasy doszczętnie wycięte. Z majątków polskich, które prawie doszczętnie zostały zniszczone, wymienić należy: Koniecpol, Dagda, Lanckorona, Jezefinowo, Bezygar. Najwięcej ucierpiały Wyszki. W lutym zginęło kilku obywateli polskich, między innymi generał Brzostowski.

Czerwona gwardja hulała i zgwałciła cały szereg starszych kobiet. Rozbestwione żołdactwo pragnęło tylko rozboju i rabunków. W Wyszkach, wśród tonów piekielnej orkiestry obnoszono olbrzymią płachtę z napisem: „Śmierć burżujom!" Tymczasem jak na złość zjechało tam mnóstwo ewakuowanych z Galicji i Królestwa Polskiego, którzy oczekiwali na możność wyjazdu.

W kilku miejscowościach aresztowano wszystkich baronów inflandzkich, mężczyzn od 18 roku życia, a kobiet od 20 roku życia.

Z Kijowa.

Do Lwowa przybył w tych dniach jeden z wybitnych przedstawicieli kolonji polskiej w Kijowie, który opuścił stolicę Ukrainy już po jej zajęciu przez wojska niemieckie. Przywiózł on parę dzienników polskich, rosyjskich i ukraińskich, z których „Gazeta Wieczorna" podaje wiązankę ciekawych wiadomości o tem, jak wygląda Kijów pod okupacją niemiecką.

Komendant v. Lewiński i zarząd miasta.

Komendantem Kijowa po zajęciu miasta przez Niemców mianowany został pułkownik v. Lewiński. Udawszy się do zarządu miejskiego, oświadczył, iż „Niemcy przybyli do Kijowa nie jako wrogowie, lecz na pomoc Republice Ukraińskiej, wobec czego dla obu stron jest rzeczą ważną usunąć nieufność do armji niemieckiej".

Wojska niemieckie zajęły szereg ubikacyj miejskich na kwaterę; sztab niemiecki umieścił się w lokalu związków zawodowych w byłym domu szlacheckim.

Sprawa powrotu poddanych austr.

Do komendanta placu w Kijowie zwracają się w ogromnej ilości poddani niemieccy i austrjaccy z prośbą o pozwolenie na powrót do kraju. Wedle wyjaśnienia dziennika kijowskiego, regularny powrót wychodźców cywilnych rozpocznie się dopiero po unormowaniu ruchu kolejowego, co miało nastąpić w połowie miesiąca.

Wezwanie do jeńców.

Na murach miasta Kijowa rozlepiono następujące ogłoszenie:

Do niemieckich i austrjackich poddanych!

Wszyscy znajdujący się w niewoli rosyjskiej niemieccy i austrjaccy jeńcy wojenni, oficerowie i żołnierze, jak również osoby cywilne, mają się zgłosić do dn. 10 marca 1918 roku do komendantury niemieckiej — Kreszczatyk nr. 16. — Kijów, 7 marca 1918 r.

Komendantura niemiecka:

Pułkownik v. Lewiński.

Ze Lwowa.

Zmiana w zarządzie m. Lwowa.

„Gazeta Lwowska" zamieszcza pismo namiestnika do d-ra Rutowskiego, w którem zwalnia go ze stanowiska komisarza rządowego, oraz pismo do d-ra Stesłowicza, w którem namiestnik powierza mu czynności komisarza rządowego.

Wieści z Rosji.

Na kolejach rosyjskich.

Czytamy w pismach petersburskich:

Na kolei Mikołajewskiej pociągi kursują ze znacznem opóźnieniem, a to skutkiem braku lokomotyw.

Z tego samego powodu pociągi do Petersburga przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

Pociągi moskiewskie opóźniają się o 3—5 godzin, kolei Windawskiej o dwie godziny, Rybińskiej — o 5 godzin, Połockiej — o 6 godzin i Sewastopolskiej o 22 godziny.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Siedmiu b. N. M. P.
Jutro Katarzyny kr.

Zebrania. Dziś o g. 8 w. odbędzie się towarzyskie zebranie członków T-wa „Rozwój".

O g. 8-ej w. w świetlicy Zjednocz. Koła ziemianek, Świętokrzyska 13, odbędzie się posiedzenie członków Tow. miłośników pop. przem. ludowego w Król. Polskiem.

Teatr a masy ludowe.

Istotnym celem teatru popularnego jest kształcenie możliwie najszerszych mas oraz podnoszenie poziomu kultury artystycznej ludu. To jest najważniejszem zadaniem teatru, który z drogi powyższej nie powinien nigdy schodzić, jeśli istotnie pragnie dostarczać ludowi godziwej rozrywki i szlachetnej strawy duchowej. Zasady te były głoszone i wyznawane już w starożytnej Grecji, gdzie sztuka ludowa pierwsze stawiała kroki, przemawiając do serc ludu nie głosem mędrca lub nauczyciela, lecz uczuciem prostem, nieskomplikowanem. W taki sposób pojmowali teatr ludowy Grecy, im też sztuka ludowa zawdzięcza swe powstanie.

U nas — w Polsce — teatr dla ludu w życiu naszego narodu nie odegrał żadnej wybitniejszej roli, pomijając sporadyczne wypadki, nic wspólnego z wysiłkiem ogólnym nie mające.

Pewne dążenia do postawienia na należytym poziomie teatru ludowego znać w ostatnich latach XVIII i w początkach XIX stulecia, w działalności Wojciecha Bogusławskiego, który dzięki usilnym staraniom i zabiegom postawił scenę polską na bardzo wysokim stopniu. Zaznaczyć należy, że warunki oświatowe były nie do pozazdroszczenia, a tembardziej jeszcze zrozumiemy całą uciążliwość pracy aktorskiej, gdy uświadomimy sobie, że teatr w owe czasy zmuszony był do stałej zmiany miejsca pobytu, gdyż wymagały tego okoliczności życiowe.

Takie wędrówki i włóczęgi, nierzadko połączone z niebezpieczeństwem w owych burzliwych czasach — były bądź co bądź poświęceniem na ołtarzu sztuki. Bogusławski opowiada w swych wspomnieniach, że kilka razy krył się w górach Świętokrzyskich przed wojskami nieprzyjaciół, a w rzece Wieprzu topił się wraz z dekoracjami.

Raz znowu na granicy został zatrzymany przez wartę, wzbudziła bowiem w wartownikach podejrzenie masa hełmów, kostjumów, mieczów i szabel, wiezionych przez trupę Bogusławskiego.

Te i tym podobne przygody nie były zbyt zachęcającemi i wymagały niezaprzeczenie dużego poświęcenia i samozaparcia.

Rządy rosyjskie w Królestwie Polskiem odcisnęły potem znowu swe piętno na całem rozwoju sceny ludowej, która właściwie zatrzymana została zupełnie w rozkwicie i w naturalnym rozroście.

Po roku 63, gdy wszelkie ideały narodowe zagrzebano w popielisku wspomnień, teatr ludowy stracił doszczętnie swe dotychczasowe znaczenie. Porzucono sztuki kształcące ludowe, a sięgnięto natomiast do sztuk „robiących kasę", nic wspólnego jednak nie mających z istotnemi zadaniami teatru ludowego. Ten anormalny stan przetrwał do dnia dzisiejszego i nie znać zupełnie wysiłków, aby cokolwiek w tym względzie uległo zmianie. Teatr praski naprzykład, przeznaczony niezaprzeczenie dla szerszych mas ludowych, prowadzony jest z zupełnem pominięciem jakiejś wytycznej linji, koniecznej dla nadania danemu teatrowi wyraźnego charakteru. Od sztuk ludowych, przestarzałych nieco, jak „Czartowska ława" przechodzi się ze spokojem do takich arcydzieł, jak „Intryga i miłość" Szyllera, — moljerowscy „Chorzy z urojenia" poprzedzają obrzydliwe sztuczydła sensacyjne, naturalnie tłomaczone, w rodzaju „Jurka-niemowy", gdzie kabaret łączy się z melodramatem ciężko i naiwnie zbudowanym.

W taką dziedzinę wkroczyła obecnie scena ludowa.

Z drogi tej należałoby corychlej zawrócić, gdyż masy ludowe zdają sobie same sprawę, czego im trzeba, a źle jest, gdy uczeń zaczyna prawić morały nauczycielowi.

K.

Uprawa gruntów podmiejskich.

Komisja uprawy gruntów podmiejskich otrzymała od władz okupacyjnych znaczne przestrzenie po b. fortach, otaczających miasto, dzięki czemu obszar gruntów pod uprawę obecnie dosięgnął 2200 morgów. Obecnie w posiadaniu komisji znajdują się następujące grunty: Mokotów, Opalin, 1000 mrg., Marymont, Golędzinów, Saska Kępa, Bródno, Koło i Rakowiec.

Mała część tych gruntów wydzierżawiona została drobnym ogrodnikom, Towarzystwu ogródków robotniczych, wyższej szkole ogrodniczej, pracownikom tramwajów, filtrów; robotnikom fabryki „Fluid", robotnikom kanalizacji i taboru miejskiego. Reszta zaś gruntów będzie uprawiana środkami komisji, która w tym celu posiada fachowych agronomów i ogrodników.

Zbiory wszystkich ziemiopłodów dostarczane będą magistratowi na potrzeby Wydziału zaopatrywania, dla szpitali i innych zakładów dobroczynnych.

Wartość oczekiwanego zbioru komisja szacuje po dość niskich cenach na 2,034,000 mk. Dostarczenie tak znacznej ilości ziemiopłodów dla miasta obniży zapewne ceny tych produktów w handlu prywatnym, bo producenci prywatni będą zmuszeni zastosować się do cen, ustalonych przez magistrat. W ten sposób komisja oddziała na regulację cen w mieście, o co jej głównie chodzi.

Pod uprawę ziemniaków komisja przeznaczyła 1005 mrg., pod kapustę 250 m., brukiew 165 m., żyto 250 m., owies 150 m., grykę 100 m., buraki 65 m., marchew 30 m., fasolę 24 m., pomidory 10 m., pszenicę 54 m., cebulę 3 m., pod jęczmień 50 m. i t. d. Ceny tych ziemiopłodów komisja określa dla sprzedaży w następujący sposób: ziemniaki, kapusta, buraki po 2 m. pud, cebulę po 10 m., pszenicę po 6 m. pud, owies 5 m., grykę po 8 m. pud i t. d.

O jarmarku lipskim.

O udziale Polaków w ukończonym już jarmarku lipskim donoszą:

Na jarmarku był osobny lokal, w którym osoba władająca językiem polskim, udzielała kupcom z Polski porad i informacyj. Kupcy ci mogli też pozostawiać tam swe adresy.

Na przyjazd z Polski do Lipska zapisało się około 500 osób, przyjechało zaś około 300, przeważnie z Łodzi, Warszawy, Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Z Polski wystawiono na sprzedaż obuwie z drewnianemi podeszwami, szczotki i galanterję ze sztucznej skóry.

Polacy zakupywali norymberszczyznę, zabawki, porcelanę, szło i tkaniny z papieru.

Na jarmarku było mnóstwo „erzatzów" spożywczych, których kupcy z Polski mało nabywali.

O reformy w Tow. kred. m. Warszawy.

Z inicjatywy zarządu Centralnego Związku właścicieli nieruchomości zaczęto zbierać podpisy reprezentantów Tow. kred. m. Warszawy na wniosku, żądającym zwołania ich zgromadzenia ogólnego w celu obrad nad sprawą votum nieufności uchwalonego na wiecu stowarzyszonych w dniu 29 grudnia.

Prócz tego zaczęto zbierać podpisy stowarzyszonych na wniosku, żądającym wprowadzenia reform w tej instytucji.

Pomiędzy innemi poruszono sprawę zniesienia instytucji reprezentantów.

Ewakuacja.

Sekcja ewakuacyjna, istniejąca przy gminie żydowskiej w Warszawie, pracuje obecnie—podług prasy żydowskiej—przed wielkanocą, szczególnie gorliwie. Codziennie wyjeżdża przy pomocy Sekcji przeszło 30 osób. Każda z nich otrzymuje na koszty podróży, oraz po 1 mk. wsparcia na osobę.

Zmiany w terminach sprzedaży biletów jazdy parostatkami.

Od dn. 24 b. m. zostaną zaprowadzone pewne zmiany w terminach sprzedaży biletów jazdy w komunikacji parostatkowej między Warszawą i Płockiem. Bilety te będą sprzedawane w domu nr. 79 przy ul. Krakowskie Przedmieście, w godzinach od 5—6 rano i od 12 do 6 pp.

Świadectwa odwszenia wydawane będą od godz. 12 i pół do 3 pp.

Wymiana kart.

Wskutek pewnych niedokładności, popełnionych przez rządców domów, wielu żydów otrzymało na bieżący okres, zamiast żydowskich kart na „mace", karty zwykłe, przeznaczone tylko dla chrześcijan. Żydzi ci zgłaszają się obecnie do biur okręgowych z prośbą o wymianę kart chrześcijańskich na żydowskie.

Ułatwienie spekulacji.

„J. Wort" zwraca uwagę, w jaki sposób gmina żydowska w Warszawie sama ułatwia spekulację mąką pszenną.

Za 5-pudowy worek mąki wyznaczyła mianowicie cenę 167 mk. 50 fen. Piekarz otrzymujący tę mąkę, składa 300 mk. kaucji, że będzie oddawał wypiek tylko za kartkami. Kaucję odbiera on po przyniesieniu odpowiedniej ilości kartek.

Tymczasem cena takiego worka wynosi do 560 marek. Piekarzowi zatem opłaca się nie odbierać kaucji, a sprzedawać mąkę potajemnie, bo w ten sposób zarabia na worku przeszło 100 marek.

Rekord.

Rekord w śrubowaniu cen wzięli obecnie handlarze zajmujący się sprzedażą kretonu, który z 9-ciu, lub 10-ciu kop. za łokieć skoczył w ciągu wojny na 9 do 10-ciu mk. za łokieć.

Ma to swą dobrą stronę przy przeprawianiu dawnych cen, ale nie da się niczem prócz chciwości, lub chęci wyzysku objaśnić.

Podrożenie to jest (biorąc pod uwagę dzisiejszy kurs marki) przeszło 50-cio krotne.

Skutki wadliwej budowy kanałów kominowych.

Wczoraj wieczorem zamieszkały w domu nr. 8 przy ul. Mokotowskiej 54-letni Józef Niemirowski, udając się na spoczynek, poczuł silny zapach czadu. Ponieważ w mieszkaniu jego wcale tego dnia nie było palone, sądził, że mu się tak zdaje. Po pewnym jednak czasie N. stracił przytomność. Głuche jęki Niemirowskiego usłyszeli sąsiedzi, wtargnęli do mieszkania i wezwali Pogotowie ratunkowe. Okazało się, że N. uległ silnemu zaczadzeniu wskutek wadliwie urządzonych kanałów. W piecu było napalone o piętro wyżej, przyczem czad tam nie wydzielał się wcale.

Stan zdrowia N. nie budzi obaw.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Żołnierze Muśnickiego na urlopie w Łodzi.

W dniu wczorajszym przybyło do Łodzi z Bobrujska 5 podoficerów z korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, urlopowanych na 14 dni. Należą oni do pierwszej serji 50 ludzi, którzy urlop ten do swoich domów rodzinnych uzyskali, po ich powrocie ma przybyć druga grupa urlopowanych. Zjawienie się ich na bruku łódzkim wywołało łatwo zrozumiałą sensację, zwłaszcza gdy widziano ich przechadzających się z legjonistami z tutejszego Głównego Urzędu Zaciągu, w którym jako należący do jednej armji polskiej przyszli się służbowo zameldować. Ubrani oni są jeszcze w szare szynele rosyjskie z wyłogami amarantowymi i z takiegoż koloru naszywkami na lewym ramieniu, oznaczającymi ich stopień służbowy, ponadto mają guziki z polskim orłem. Czapki są stosownie do formacji kroju legjonowego lub też a ułanów zawiesiste konfederatki i jedne i drugie z lampasem amarantowym i z legjonowym orzełkiem.

Nazwiska urlopowanych do Łodzi są następujące: sierżant 11-go pułku strzelców polskich Budziarek Antoni, starszy podoficer 1-ej Brygady strzelców Folwarski Robert, młodszy podoficer 1-go pułku ułanów Nizik Robert, młodszy podoficer karabinów maszynowych Rożański Adam i starszy kanonier 1-ej Baterji konnej Wronka Władysław.

Rekolekcje dla inteligencji.

Rekolekcje dla inteligencji rozpoczną się w niedzielę d. 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele św. Krzyża. Prowadzić je będzie ks. profesor Szmigielski z Warszawy, doktór Sorbony paryskiej.

Tematy będą następujące: 1) w niedzielę godz. 7 i pół wieczór „Wiara w życiu“, w poniedziałek g. 6 wiecz. „Moralność w życiu“, we wtorek g. 5 „Religja w życiu“. We wtorek spowiedź od 8-ej po poł. do 8-ej wiecz. W środę o godz. 9-ej rano Msza św. i Komunja św.

Bilety wejścia można otrzymać bezpłatnie w kancelarjach parafjalnych.

Wodociągi łódzkie.

Sprawa budowy wodociągów łódzkich nie prędko będzie mogła wejść na tory realne, gdyż na przeszkodzie stać będą trudności w nabywaniu potrzebnych materjałów dla budowy i montażu, a co najważniejsza, w zdobyciu kapitałów potrzebnych do budowy.

Mając na uwadze potrzebę dostarczenia ludności Łodzi w jaknajprędszym czasie dobrej wody do picia, naczelny inżynier wydziału budowy kanalizacji i wodociągów zaprojektował urządzenie wodociągów prowizorycznych, dla których wodę dostarczaćby mogły wodociągi fabryczne, obecnie nieczynne.

Wodociągi przedewszystkiem potrzebne są dla tych dzielnic, w których domy nie posiadają wodociągów własnych i mieszkańcy używają do picia wody zaskórnej z zwykłych studni.

Z kursów pedagogicznych.

Na polskich kursach pedagogicznych rozpoczęły się wykłady historji Polski — dziejów porozbiorowych; wykłady objął p. R. Starzyński. Lekcje wzorowe i praktyczne słuchaczów są w pełnym biegu i zakończą się w kwietniu. Egzaminy na świadectwo rozpoczną się w połowie maja. Rok szkolny zakończy się w połowie czerwca.

Wieczornica w „Grand Café“ na „Święcone“ legjonistów.

Główną atrakcją szeregu imprez dochodowych, które komitet świąteczny, zorganizowany przy „Kole pomocy dla legjonistów“ urządza celem zdobycia jaknajwiększych funduszów na cele „Święconego“ dla żołnierzy polskich — będzie niewątpliwie wieczorna herbata, która pod nazwą „Wieczornicy“ odbędzie się w poniedziałem, 25 b. m., od godz. 8 wiecz. począwszy w „Grand Café“. Sposób jej urządzenia jest nowością, jakiej Łódź dotychczas nie widziała. Przy 10 stołach zasiądą panie, uproszone przez Komitet na gospodynie „Wieczornicy“ i goście będą zaproszone przez siebie osobnymi kartami grono znajomych. O godz. 9-ej, a następnie o 10-ej artyści Teatru Polskiego i „Mirażu“ wykonają szereg wesołych produkcji na wzór warszawski, gdzie tego rodzaju herbaty cieszą się stałem powodzeniem, gromadząc przy stołach znanych w mieście pań-gospodyń najlepsze towarzystwa. Niewątpliwie i w Łodzi sfery te zjawią się licznie, by poprzeć piękny cel i żołnierzom naszym, po raz pierwszy święta te spędzającym przeważnie w obozach internowanych, móc przesłać świąteczne podarki, które przypomną im daleki dom rodzinny.

Odłożenie wystawy.

Projektowana wystawa prac szkolnych wychowańców Seminarjum, ze względów technicznych, odłożona została do drugiej połowy m-ca maja.

Ambulatorja szkolne.

W pierwszych 2 tygodniach istnienia trzech ambulatorjów dla uczniów miejskich szkół początkowych zwróciło się po porady około 1200 dzieci. Najwięcej dzieci zwraca się z chorobami wewnętrznemi i ocznemi.

Targi świąteczne.

Targi przedświąteczne odbywać się będą na rynkach: Starym, Targowym, Wodnym i Zielonym, poczynając od poniedziałku codziennie przez cały przyszły tydzień, z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Z Koła okręgowego P. M. S.

Wtorkowe przedstawienie w teatrze Polskim, zakupione przez Koło okręgowe Polskiej Macierzy Szkolnej na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, dało dochodu około 1300 mk. Ścisła cyfra dochodu netto ustaloną zostanie po ostatecznem zainkasowaniu gotowizny za rozesłane bilety.

Trzecie Tow. wzajemnego kredytu.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie członków trzeciego Tow. wzajemnego kredytu. Odczytano sprawozdania za lata 1914 — 17. Bilans brutto na 1 stycznia 1918 r. wykazuje udziałów członkowskich rb. 188,350, saldo rachunków przekazowych rb. 194,000, wkłady terminowe rb. 123,000, saldo weksli dyskontowanych wynosi rb. 376,832, takież weksle u korespondentów do zainkasowania rb. 91,000, kapitał zapasowy rb. 5,6000, rezerwowy— rb. 834. Zainkasowano ze starych strat około rb. 1000, portfel weksli do inkasa wynosi rb. 29,500. Towarzystwo istnieje od r. 1910.

Z Teatru Polskiego.

Wczoraj teatr Polski dał jako premjerę jedną z najlepszych komedji Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dzierżawca z Olesiowa“. Rzecz ta, posiadająca dużo humoru i dość składną akcję, nagół grana była dobrze. Główniejsze role spoczywały w rękach pp. Frączkowskiego, Arkawinówny, Falęckiej, Wierzejskiej, Klońskiej i Pilarskiego. Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do numeru jutrzejszego. Publiczności w teatrze było bardzo mało. Obecni jednak gorąco oklaskiwali wykonawców.

REPERTUAR.

Piątek, dn. 22 marca o g. 7 i pół wiecz. „Przed ślubem“.

Sobota, dn. 23 marca, o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Wesele“, dramat w 3-ch akt. Wyspiańskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dzierżawca z Olesiowa“.

Niedziela, dn. 24 marca, o godz. 3 po poł. po cen. popul. „Aktorowie dworu“, dramat w 4-ch akt. K. Wartenburga.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Dzierżawca z Olesiowa“.

Benefis dyr. Bronisława Szulca.

Jak było do przewidzenia, zapowiedziany na poniedziałek benefisowy koncert dyrektora Bronisława Szulca wzbudził wielkie zainteresowanie śród muzykalnych sfer miasta. W koncercie tym weźmie udział doskonały śpiewak opery warszawskiej, Stanisław Gruszczyński. Program orkiestrowy zapowiada „Patetyczną“ Czajkowskiego, „Don Juana“ Straussa, arje z „Lohengrina“, „Halki“ i „Oniegina“.

Koncert powyższy zapełni bezwątpienia Salę Koncertową po brzegi. W ten sposób bowiem publiczność będzie mogła dać wyraz uznaniu dla pracy dyrektorskiej zasłużonego kierownika Ł. O. S.

Bilety wcześniej sprzedaje „Czytelnia Nowości“ Alf. Straucha, Dzielna 12.

Bajki Benedykta Hertza dla dzieci.

Jutro o godz. 4 po poł. doskonały bajkopisarz polski p. Benedykt Hertz opowie dzieciom najpiękniejsze bajki z własnego repertuaru. Bajki te niewątpliwie wywołają duże zainteresowanie śród naszych milusińskich, tembardziej, że p. Hertz posiada prawdziwy talent oratorski i w pięknej formie wypowiada zwykle swe prześliczne i nad wyraz ciekawe bajki. W programie: „Konik polny i mrówka“, „Szczęście“, „Taś-taś“, „Czerwony kapturek“ i wiele innych zajmujących bajek.

„Miraż“.

Onegdaj „Miraż“ wystąpił z trzecią z rzędu premjerę, na której całość złożyły się solowe numery w dziale deklamacyjno-wokalnym, oraz tańca układu p. Blancarda. I tym razem podobały się ogólnie piosenki pp. Ursteina i Karola Hannera. Zebrała gorące oklaski p. Madziarówna za doskonale odtworzoną „Warszawiankę“ własną. Z uczuciem i nerwem odśpiewała p. Burska prześliczną piosenkę p. Halperna „Riki-tiki“. Nadto zasługują na wspomnienie pp. Szymańska, Jakrzówna i Swierczyńska, oraz pp. Michałowski i Łoskot.

Zapomogi dla biednych żydów.

W środę odbyło się posiedzenie centralnego żydowskiego komitetu niesienia pomocy biednym, na którem rozdzielono 70,000 mk. z amerykańskiego funduszu pomocy. Łódzkie instytucje otrzymały 60,000 mk., dla biednej ludności sąsiednich miast przeznaczono 10,000 mk.

Aresztowanie włamywacza.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. na Starych Bałutach zauważył urzędnik policji kryminalnej znanego na bruku łódzkim włamywacza Jana Szczepaniaka. Gdy agent rozkazał Szczepaniakowi zatrzymać się, ten począł uciekać przez płoty, lecz raniony strzałem w nogę, upadł. Wtedy też aresztowano go i przeprowadzono do aresztu przy policji kryminalnej.

Szczepaniak już raz zbiegł z aresztu, a posądzony jest o współudział w kilku kradzieżach.

Z sądów.

Przesadna energja.

Przed królewsko-polskim sądem okręgowym stanął 20-letni Franciszek Koper, mieszkaniec wsi Remiszewic, gm. Czarnocin. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 8 sierpnia r. ub. o godz. 12 w poł. napadł mieszkankę rodzimej wsi, rezerwistkę Bronisławę Murawiec, i zranił ją dotkliwie.

Jak wynika z materjału śledczego Koper wspomnianego dnia usiłował przejechać furmanką przez plac, będący własnością Murawcowej. Właścicielka uważała to za gwałt i samowolę i chciała Koprowi przeszkodzić. Wtedy krewki chłop zeskoczył z wozu, chwycił leżący obok kamień i ugodził nim „słomianą wdowę“ w czoło, przyczyniając jej dość znaczne obrażenia cielesne.

Władysław Murawiec, wezwany w charakterze świadka, potwierdził w zupełności treść aktu oskarżenia. Natomiast dwaj inni świadkowie, Prycel i Cholewiński, zeznali, że kamieniami rzucała Murawcowa. Kamienie te odbiły się od wozu i poraniły kobietę (?!).

Obrońca Murawcowej wniósł przeciwko Koprowi akcję cywilną w wysokości kilkuset marek, lecz już na początku rozprawy zrzekł się takowej prosząc jedynie o ukaranie Kopra za przyczynienie uszkodzeń cielesnych. Na uzasadnienie swego żądania przytoczył, prócz zeznań świadka Murawca, świadectwo lekarskie d-ra Adolfa Engla.

Obrońca oskarżonego, powołując się na zeznanie dwuch innych świadków, wnosił oczywiście o uniewinnienie klijenta

Sąd, po naradzie, uznał winę Kopra za dowiedzioną i skazał go za zadanie lekkich obrażeń cielesnych na 3 dni aresztu, oraz koszty prowadzenia sprawy.

Sposób na chlebodawców.

Sędzia pokoju 7 okręgu rozpatrywał sprawę 20-letniej Stanisławy Orszulskiej. Oskarżona była przychodnią służącą u Łazara Ledera, zamieszkałego przy ulicy Olgińskiej Nr. 12, i tutaj dopuszczała się systematycznie kradzieży bielizny, wynosząc z domu rzeczy ogólnej wartości przeszło 700 mk. Pozatem przed sądem stanął handlarz starzyzną, Mendel Geister, któremu akt oskarżenia zarzucał, że kupił skradzione u Ledera rzeczy za 100 marek.

Na rozprawie oskarżona przyznała się do kradzieży, twierdząc jednak, że wiele rzeczy przytoczono w akcie oskarżenia niesłusznie. Otrzymywała ona w służbie złe pożywienie i w ten sposób chciała sobie wynagrodzić wyrządzaną krzywdę.

Geister tłomaczył się w bardzo oryginalny sposób: był on przekonany, że Orszulska jest właścicielką mieszkania, a nie służącą, i wobec tego kupował od niej rzeczy nie przypuszczając nawet, że pochodzą one z kradzieży.

Sąd jednak nie uznał ani nowej metody wyrównywania krzywd, ani wziął pod uwagę to, że Gaster jest złym fizjonomistą, i skazał Orszulską na 3 miesiące więzienia, a Gejstera na 300 mk. kary, lub 6 tygodni więzienia.

Kronika pabjanicka.

Z Rady Miejskiej.

W środę odbyło się 34 posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił wiceprezes Walery Kamieński obecnych było 17 radnych, 4 ławników i obaj burmistrze. Porządek dzienny obejmował: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; rozpatrywanie budżetu i wolne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu, z powodu zrzeczenia się kilku członków komisji budżetowo-finansowej swych mandatów, przystąpiono do wyboru nowej komisji. Radny Lewandowski proponuje wybór za pomocą tajnego głosowania, na co się Rada zgadza. Wybrani zostali radni: Kindler Oskar, Hadrian Teodor, Weinstein Gersson, Nawrocki Franciszek, Fiedler Bruno, Skrzyński Fidelis i Lewandowski Adam.

Dalej pierwszy burmistrz inż. Orłowski zabiera głos i w obszernym przemówieniu referuje przedstawiony do zatwierdzenia budżet na rok 1918 i 19, porównywując tenże budżet z budżetem na rok ubiegły, poczem odczytuje poszczególne pozycje rozdziału I, II, III i na stawiane pytania udziela wyjaśnień.

W sprawie działalności centrali chleba i mąki udziela wyjaśnień jej dyrektor ławnik Graeser.

Dalsze rozdziały budżetu IIIa, IIIb, IIIc i IV odczytuje drugi burmistrz Stan. Moszczeński.

Następnie przewodniczący odczytuje 5 wniosków zgłoszonych przez radnych żydowskich.

Powzięcie decyzji w sprawie wniosków tych odłożono do następnego posiedzenia.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Ściągnięcie kontrybucji.

(o) Prezydjum policji zakomunikowało magistratowi, iż nie wniesiona dotychczas kara pieniężna w wysokości 250000 marek za zajścia w d. 14 lutego zostanie ściągnięta ze środków pieniężnych, należących do miasta, a znajdujących się pod zarządem władz okupacyjnych.

Straż polna.

(o) Z powodu niszczenia pól i ogrodów przez mieszkańców przedmieść, chłopi, w myśl rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, postanowili utworzyć organizację stróżów polnych.

Składajmy ofiary na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Nadesłane.

Dział ekonomiczny.

Dodatkowy traktat z Rosją.

C. i k. Biuro korespondencyjne ogłasza austro - węgiersko - rosyjski układ dodatkowy z dnia 9 marca do traktatu pokojowego brzeskiego, układ ten ma na celu przywrócenie publicznych i prywatnych stosunków prawnych, wymianę jeńców wojennych i internowanych cywilnych, uregulowanie sprawy amnestji, tudzież sprawę traktowania okrętów handlowych, które wpadły w ręce drugiej strony.

Art. I określa wynagrodzenie szkód, wyrządzonych urzędnikom dyplomatycznym i konsularnym, zrządzonych na budynkach ambasad i konsulatów drugiej strony, lub na inwentarzu tych budynków.

Według art. II, zobowiązują się strony do wzajemnego zwrotu wszystkich sum, wydanych w obszarach okupowanych w formie płac, pensyj i zasiłków dla obywateli drugiej strony.

Art. III postanawia, że po ratyfikacji układu pokojowego, wchodzą napowrót w życie układy i umowy przedwojenne między obu stronami. Każda strona może drugiej stronie w ciągu 6 miesięcy po podpisaniu traktatu pokojowego powiedzieć, które układy lub ich części, jej zdaniem, nie zgadzają się ze zmianami, zaszłemi podczas wojny. Takie postanowienia w owych układach przedwojennych mają być jaknajrychlej zastąpione nowemi, odpowiadającemi zmienionym zapatrywaniom i stosunkom. Artykuł zawiera dalej postanowienia o wypracowaniu takich nowych układów i powiada, że w tym celu ma się w 6 miesiącach po ratyfikacji zebrać mieszana komisja. Gdyby ta komisja za 3 miesiące po zebraniu się nie doszła do zgody, każda strona może się cofnąć od powyżej wymienionych postanowień układu. Gdyby przytem szło o niektóre postanowienia, druga strona ma prawo wycofać się z całego układu. Układy, w których uczestniczą jeszcze inne mocarstwa, wchodzą napowrót w życie po ratyfikacji pokoju. Z powodu politycznych układów pojedyńczych lub zbiorowych, w których uczestniczą także inne mocarstwa wojujące, strony traktowane zastrzegają sobie zajęcie stanowiska po zawarciu pokoju powszechnego.

Art. IV reguluje przywrócenie prywatnej własności. Z ratyfikacją traktatu pokojowego ustają wszystkie postanowienia, według których przynależni do strony drugiej ze względu na stan wojenny, w zakresie swych praw prywatnych podlegali osobnym zarządzeniom. Niewykonane jeszcze kary za przekroczenia tych postanowień, tudzież skutki prawne skazania za takie karygodne czyny zostają darowane. Prywatno - prawne stosunki dłużnicze zostają naogół przywrócone. Kto wskutek wojny miał przeszkodę w dokonaniu na czas pewnego oświadczenia, nie będzie obowiązany wynagrodzić straty, z tego powodu wynikłej.

Żądania pieniężne, których zaspokojenia można było odmówić podczas wojny, nie potrzebują być wyrównywane przed upływem 6 miesięcy po ratyfikacji traktatu pokojowego. Należy je oprocentować na 5%, począwszy od pierwotnego terminu zapadłości na czas wojny z dodatkiem 6 miesięcy, bez względu na zakazy zapłaty i moratorja.

W zakresie prawa wekslowego i czekowego, jakoteż w interesach walutowych zastrzegają sobie obie strony porozumienie co do bliższych postanowień.

W celu rozwikłania pretensyj i innych prywatno - prawnych zobowiązań, należy wzajemnie uznać i dopuścić uznane przez państwo związki dla ochrony wierzycieli. Dla obrotu papierami wartościowemi, tudzież zobowiązań, wynikających z papierów na okaziciela, zastrzega się osobne umowy, jakoteż co do uporządkowania wzajemnych zobowiązań państwowych z tytułu długów publicznych, a dalej z zaliczeń kolejowych, pocztowych i telegraficznych i t. d.

Prawa autorstwa, przemysłowe prawa ochronne, koncesje, przywileje i podobne publiczno - prawne uprawnienia zostają na nowo przywrócone, przy odpowiedniem odszkodowaniu uprawnionego, jeżeli państwo korzystało z tych uprawnień.

Przemysłowe prawa ochronne przynależnych do jednej ze stron nie mogą na obszarze drugiej strony przepaść z powodu niewykonania przed upływem 4 lat po ratyfikacji.

Artykuł dotyczy dalej postanowień co do przedawnienia praw, jakoteż przywrócenia do pierwotnego stanu.

Dalej są postanowienia, według których ma być zakończoną działalność organów, zajętych dozorowaniem, strzeżeniem, zarządzaniem, albo likwidowaniem przedmiotów majątkowych osób, należących do strony prawnej.

Grunta albo prawa do nich, prawno - górnicze przedsięwzięcia i udziały, zwłaszcza akcje, mają być przeniesione na osoby, poprzednio uprawnione, na wniosek, który ma być zgłoszony w ciągu jednego roku po ratyfikacji traktatu.

Art. V postanawia, że obywatelom obu stron mają być zwrócone szkody poniesione przez nich wskutek ustaw wojennych przez czasowe lub stałe odebranie praw autorskich, przemysłowych praw ochronnych, koncesyj, przywilejów i t. p., lub przez dozór, przechowywanie, zarząd, czy sprzedaż przedmiotów majątkowych, o ile szkody nie wyrówna przywrócenie do pierwotnego stanu. To dotyczy także akcjonarjuszów, którzy w swym charakterze, jako nieprzyjacielscy cudzoziemcy, zostali pozbawieni prawa korzystania. To samo dotyczy szkód, wyrządzonych ludności cywilnej każdej ze stron podczas wojny poza obszarem wojennym, przez niezgodne z prawem międzynarodowem akty gwałtu, dokonane na życiu, zdrowiu lub majątku. Dla stwierdzenia szkód ma się zejść zaraz po ratyfikacji traktatu komisja, utworzona w trzeciej części z zastępców obu stron i z członków neutralnych. O wyznaczeniu tych ostatnich, między nimi i przewodniczącego, będzie proszony przewodniczący szwajcarskiej Rady związkowej. Rozstrzygnięcia tej komisji zapadają w podkomisjach, wyznaczonych przez przewodniczącego. Wymiary należy zapłacić w ciągu miesiąca po stwierdzeniu.

Art. VI zawiera bliższe postanowienia o wymianie jeńców. Według nich obustronni jeńcy, o ile nie zamierzają pozostać na obszarze państwa, w którem przebywają, względnie nie życzą sobie udać się do innego kraju, mają być z możliwym pośpiechem wypuszczeni. Odbywająca się z obu stron wymiana rannych i chorych jeńców ma być możliwie przyśpieszoną. Rosja dopuści na swym obszarze austro - węgierskie komisje opieki nad jeńcami i poprze ich działalność wszystkiemi siłami. Jeńcy wojenni przy wypuszczeniu ich otrzymają własność ich prywatną, która im z urzędu została zabraną, względnie nie wypłaconą jeszcze, lub też zarachowaną część ich poborów, czy też wynagrodzenia za płacę. Mieszana komisja zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego ustali szczegóły wymiany. Koszty odesłania jeńców aż do stacji, w której przekroczą granicę, ponosi państwo, które ich zwraca. Wydatki na obustronnych jeńców będą rozliczone przy uwzględnieniu liczby jeńców.

Art. VII przewiduje jaknajszybsze bezpłatne odesłanie do domów obustronnych internowanych, względnie zesłanych osób stanu cywilnego, o ile te nie pragną pozostać w państwie, w którem przebywają, względnie wyjechać do innego kraju i zarządza wreszcie, że umowy w tym kierunku, zawarte w Petersburgu, mają być możliwie najszybciej przeprowadzone.

Dalej ustanawia artykuł VII prawo dla obywateli obu stron, którzy w czasie wybuchu wojny zamieszkiwali na obszarach drugiej strony, względnie prowadzili tam przemysł lub handel, powrócenia na to miejsce. Powrotu można odmówić tylko ze względu na wewnętrzne albo zewnętrzne bezpieczeństwo państwa.

Art. VIII nakłada obowiązek na każdą ze stron, zawierających układ, szanowania grobów osób, należących do stanu wojska, względnie innego stanu strony przeciwnej, oraz utrzymywania ich, dopuszczenia pełnomocników dotyczącej strony, celem stosownego przystrojenia grobów. Bliższe szczegóły w tej mierze ustali specjalna komisja mieszana.

Według postanowień artykułu IX poddani każdej ze stron, zawierających układ, którzy pochodzą z obszarów strony drugiej, mają swobodę powrócenia do kraju, w porozumieniu z władzami tejże strony, w przeciągu lat dziesięciu od chwili ratyfikowania układu. Szkody, zrządzone w czasie wojny osobom, które powracają, należy stosownie odszkodować i nie mają one z okazji wykonania prawa powrotu ponieść szkód majątkowo - prawnych.

Art. X orzeka zupełną bezkarność dla wszystkich dyscyplinarnie lub sądowo karygodnych czynności, popełnionych przez jeńców wojennych, jakoteż internowanych, albo zesłanych jeńców cywilnych. Jeńcy, znajdujący się w więzieniu śledczem, albo karnem z powodu zdrady stanu, zdrady kraju, mordu, rabunku, rabunkowego wymuszenia, podpalenia z rozmysłem, lub zbrodni przeciw obczajności, mogą aż do chwili wypuszczenia ich być zatrzymani w więzieniu. Toczące się postępowania karne będą wstrzymane a kary nałożone darowane.

Art. XI postanawia, że co do okrętów handlowych i ich ładunków, bez względu na przeciwne temu wyroki sądów morskich, mają zastosowanie postanowienia VI-ej haskiej konwencji o traktowaniu nieprzyjacielskich okrętów handlowych w chwili wybuchu kroków nieprzyjacielskich z dnia 18 października 1907 roku, które to postanowienia traktat dodatkowy szczegółowo wylicza wraz ze sposobem ich zastosowania.

Art. XII przewiduje, że dokumenty ratyfikacyjne niniejszego układu dodatkowego mają być wymienione w Berlinie równocześnie z dokumentami traktatu pokojowego. Traktat dodatkowy, o ile niema co do tego innych postanowień, wchodzi w życie równocześnie z traktatem pokojowym. W celu uzupełnienia traktatu dodatkowego, szczególnie w celu zawarcia zastrzeżonych w nim dalszych umów, możliwie szybko po ratyfikacji zbiorą się zastępcy stron zawierających układ w miejscu, które będzie oznaczone.

(e) **Banki emisyjne w Meksyku.** Z 27 banków meksykańskich, 24 jest upoważnionych do emisji banknotów. Wartość biletów bankowych, wydanych przez poszczególne instytucje finansowe jest zależną od ceny rynkowej, to znaczy od zaufania jakiem się dany bank cieszy. Tak naprzykład „Banco National" (kapitał akcyjny 32 mil. piastrów) za swoje 100 piastrów w banknotach otrzymuje 33,15 piastrów w złocie, „Bank of London and Mexico" tylko 26,75 piastrów, gdy kurs banknotów emitowanych przez inne instytucje finansowe jest jeszcze niższy. Obecnie z dniem 1 kwietnia będzie w Meksyku powołany do życia nowy państwowy bank emisyjny, który ma się przyczynić do uzdrowotnienia systemu monetarnego w Meksyku.

(e) **Konkurencja handlowa między Japonją a Stanami Zjednoczonemi na Dalekim Wschodzie.** „Journal of Commerce" podaje parę cyfr ze sprawozdania Izby Handlowej w San Francisco, które świadczy o zazdrości, z jaką się tam śledzi rozwój japońskich stosunków handlowych w krajach Dalekiego Wschodu. Cyfry te przedstawiają się następująco za rok 1914 (w dolarach):

Wywóz do Chin, francuskiej Indo-Chiny, Indyj angielskich, Indyj holenderskich i Sjamu		udział w imporcie tych krajów	część krajowego eksportu
z Japonji	97,637,589	8,1%	33,,1%
ze Stanów Zjednoczonych	47,906,000	3,9%	2,3%

Według powyższego zestawienia Japonja eksportowała do powyższych krajów dwa razy więcej, niż Stany Zjednoczone. Należy zauważyć, że obecnie Japonja prawie zupełnie wyzbyła się konkurencji handlowej Stanów Zjednoczonych w tych krajach.

(e) **Szalone zyski duńskich przedsiębiorstw okrętowych.** „Berlingskie Tidende" podaje parę cyfr świadczących o szalonych zyskach duńskich przedsiębiorstw okrętowych. Towarzystwo żeglugi parowej „Norden" z czystego zysku 15,641,000 koron rozdzieliło 65% dywidendy. „Progress" z przeszło 2 mil. kr.—60% dywidendy.

(e) **Ukraiński system monetarny.** „Kijewskaja Myśl" donosi, że obecny ukraiński system monetarny opiera się na walucie frankowej. Jednostka monetarna, karbowaniec, rozpada się na 200 szagów. Dwa szagi = 1 centimowi. „Ukraiński Bank Narodowy" wydał już parę miljonów biletów kredytowych, które trzymane w kolorze pomarańczowym i niemieskim ozdobione są herbem Ukrainy.

(e) **Finansowy upadek Włoch.** Według wiadomości z Amsterdamu, liczą się tamtejsze koła giełdowe z możliwością fiansowej ruiny Włoch, jeżeli Ameryka powstrzyma wydawanie zapomóg pod postacią pożyczek. Dług państwowy Włoch z 15 miljardów przed wojną wzrósł obecnie na 60 miljardów lirów.

(e) **„Towarzystwo żeglugi na Łabie"** (Elbeschiffahrtsgesellschaft) osiągnęło w r. 1917 deficyt w wysokości 1 mil. marek; straty spowodowane są zmniejszoną ilością przewożonych towarów, oraz drożyzną materjałów i płac. Deficyt w roku 1916 wynosił 743,000 mk., ogółem straty od początku wojny wynoszą 3,3 mil. marek = 33% kapitału akcyjnego.

(e) **Spłacanie rumuńskich kuponów w Niemczech.** Za zgodą niemieckiego zarządu wojskowego w Rumunji, rumuńskie kupony płatne w marcu i kwietniu 1917 roku będą spłacone w niemieckich urzędach płatniczych po kursie 77 lei za 100 marek.

(e) **„Tow. wydobywające zatopione okręty"** powstało w Niemczech z kapitałem 5 mil. marek; zainteresowane są niemieckie i austrjackie tow. ubezpieczeniowe towarów.

(e) **„Kroacki bank dyskontowy"** z czystego zysku przeszło 2 mil. koron rozdziela 40 kor. = 10% dywidendy w stosunku do 36 kor. w r. z.

(e) **„Bawarski bank związkowy"** (Bayerische Vereinsbank) w Monachjum z czystego zysku 7,1 mil. (r. z. — 6,7 mil.) marek rozdziela znowu 8% dywidendy.

(e) **Produkcja cementu portlandzkiego w Stanach Zjednoczonych w roku 1917** wynosiła 93,554,000 beczek (1 beczka = 300 lbs) w stosunku do 91,251,200 beczek w roku 1916.

(e) **„Saski bank handlowy"** (Sächsische Handelsbank) w Dreznie w likwidacji. Ubiegły rok likwidacyjny zamknięto deficytem w wysokości 0,7 mil. (r. z. — 7,6 mil.) marek przy 5¼-miljonowym kapitale akcyjnym.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 15 marca 1918 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:			
Zapas kruszczów	2,525,149	+	678
Z tego złota	2,408,207	+	179
Bilety państw. i kas poż.	1,33[illegible],481	+	6,431
Banknoty innych banków	3,664	+	897
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	13,349,4[illegible]0	+	283,980
Pożyczki pod zastaw	[illegible],19[illegible]	—	185
Papiery wartościowe	91,115	+	1,917
Rożne aktywa	1,873,675	—	3,855
Pasywa:			
Kapitał zakładowy	180,000	bez zmiany	
Rezerwowy	90,13[illegible]	bez zmiany	
Obieg banknotów	11,35[illegible],2[illegible]8	+	31,184
Rożne wierzytelności	[illegible],745,209	+	1,[illegible]4,068
Rożne pasywa	811,[illegible]72	+	104,891

Stan Banku Hiszpańskiego

z dnia 9 marca w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 peset):

Złoto w kraju	1,997,765	+	4,245
Złoto zagranicą	89.153	—	569
Zapas srebra	707,45[illegible]	—	5,586
Portfel wekslowy	342,219	—	13,326
Lombardy	428,016	—	5,459
Papiery wartościowe	12,873	+	173
Obieg banknotów	2,869,187	+	20,230
Wkłady	999,983	—	25,10[illegible]

GIEŁDY.

Berlin, 22 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	109.—	110.—

Nowy-York, 19 marca.	19/3	18/3
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.73	5.7275
„ „ Londyn	4.7250	4.725[illegible]
Canadian Pacific	136.25	13[illegible].2[illegible]
Anaconda Copper Mining	63.—	63.12
Srebro	87.25	87.—

Amsterdam, 18 marca.	19/3	18/3
Czeki na Berlin	40.60	42.15
„ „ Londyn	10.20	10.33[illegible]
„ „ Paryż	37.45	37.85
„ „ Wiedeń	25.60	26.20
„ „ Kopenhagę	68.25	67.25
„ „ Sztokholm	73.—	72.10
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	49.50	49.45

Zurych, 19 marca.	19/3	18/3
Wpłaty: na Londyn	20.80	20.95
„ „ Paryż	76.85	76.86
„ „ Berlin	82.—	83.25
„ „ Rzym	50.25	50.75
„ „ Wiedeń	52.—	52.7[illegible]
„ „ Amsterdam	202.—	202.20
„ „ New-York	4.37	4.40
„ „ Petersburg	75.—	75.—
„ „ Sztokholm	146.—	143.—
„ „ Kopenhagę	136.—	135.—

Paryż, 19 marca.	19/3	18/3
5 proc. pożyczka francuska	88.15	88.10
3 proc. renta francuska	56.75	56.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	49.—	49.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	30.25	—.—
Bank Paryski	99[illegible]	988
Credit Lyonnais	1080	1075
Akcje kanału suezkiego	4607	4606
„ Brianskie	193	195
„ Lianozowskie	223	225
„ Bakinskie	1028	1020
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	31—	32—
„ Rio Tinto	1807	1818
„ Malcowskie	352	344

Giełda warszawska.

21 marca.

Dawna waluta była dziś słabsza, również słabo kształtowały się papiery procentowe w szczególności 5% Listy m. Warszawy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	182.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	185.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	162.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	172.50 172.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155.—
Renta	
Serje ros.	

Ruble za 500 — 153, za setki 163. Korony 63.60

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 III 2 pp.	+11,3	¼ zachm.		+11.2	
19 III 9 pp.	+ 6,7	— —		— 1.0	
20. III 7 r.	+ 3,[illegible]	⁴/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie. Zmiennie.

Zapowiedź na czwartek 22-go marca:

Zmienna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napie[illegible]ski i S. Zawiłowski.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski"

na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Uczenice i uczniowie kursów inżyniera Barszczewskiego złożyli 31 mk., a mianowicie: Ilja A. 50 fen., M. Antoniewski 1 mk., J. Burchart 1 mk., A. Ciesielski 2 mk., Farberówna 1 mk., Sz. G. 1 mk., Grünberżanka 50 fen., A. Kalinowski 1 mk., E. Kawecki 1 mk., J. Kozłowski 3 mk., K. N. 1 mk., St. Łypiński 2 mk., J. Majewski 1 mk., Z. M. 2 mk., M. Pędzimąż 1 mk., H. Planer 1 mk. 50 f., K. K. 1 mk. 50 f., Mieczysław K. 1 mk. 50 fen., A. S. 1 mk., K. Szymański 50 f., Tomaszewski 1 mk. 50 fen., O. Weber 1 mk., Woźniakówna 1 mk., M. Wróblewski 2 mk. S. W. 50 fen.

Z okazji imienin wychowawcy, p. Józefa Gościckiego, klasa VI-ta II-go polskiego gimnazjum filologicznego składa 18 mk. 50 fen., kl VII A—30 mk.

Pelagja Dawidowicz, z polecenia p. Z. I. 5 mk.

Dziękując pracowniczkom i pracownikom miejskiego oddziału adresowego i meldunkowego za imieninowe życzenia i złożoną z tej okazji ofiarę na szkoły polskie na Chełmszczyźnie, składam 5 marek—I. Z.

Z poprzednio ogłoszonemi ofiarami zebraliśmy dotychczas ogółem 1,259 mk. 91 fen., oraz 2 rb. 9 kop., którą to sumę wpłaciliśmy do kasy Koła łódzkiego P. M. Szk. dla przekazania Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Dalsze ofiary przyjmujemy.

Na internowanych legjonistów w Hust.

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn p. Anny Gryglikówny, koleżanki i koledzy składają 35 mk.

Na kasę wdów i sierot
przy Stow. prac. handl. (Al. Kościuszki 21).

Z okazji zaślubin p. Elżbiety Chasanowiczówny z p. Stanisławem Glücksmanem, Aleksandrostwo Goldflam 5 mk.

Na „Samopomoc"
przy żydowskiem „Ognisku szerzenia wiedzy".

Wyrażając współczucie koledze swemu z powodu przedwczesnej śmierci brata Abrama Weintrauba, składają koleżanki i koledzy 6 mk. 25 fen.

Estera i Ida Bergier 5 mk

Na Ligę przeciwgruźliczą.
(Sienkiewicza 39).

Zamiast kwiatów na grób b. p. Abrama Weintrauba,—„Kółko Samokształcenia" 5 mk.

Na szkołę element. rękodzieln. dla dziewcząt
przy łódzk. Tow. dobr. „Pomoc", Dzielna 7.

Z okazji zaślubin panny Eugenji Weissówny z p. Henrykiem Spiro, składa Paweł Hilsberg obok serdecznych życzeń 10 mk.

Na przytułek położniczy
(Sienkiewicza 88).

Zamiast powinszowania z okazji srebrnego wesela pp. Władysławostwa Lindenfeld, składają Leonowie Finkenstein 5 mk.

Na „Niedolę dziecięcą".

W dniu imienin naczelnika wydziału sklepów mącznych karty chlebowej, p. Józefa Montaga, składają: Franciszka Nowerówna 2 mk., Stanisława Prądzyńska 2 mk., Eugenja Zborowska 2 mk., Franciszek Woinowski 2 mk., Lucyna Górecka 2 mk., Marjan Wegner 3 mk., pracownicy składu 1 mk. 50 fen. — ogółem 13 mk. 50 f.

Dr Rabinowicz z żoną, zamiast kwiatów na grób b. p. A. Goldberga 10 mk.

Na kasę wdów i sierot
przy Stowarz. wojażerów m. Łodzi.

Dla uczczenia pamięci kochanego syna i brata, Cezara, w trzecią bolesną rocznicę Jego śmierci — W. Lankiewicki i Marja Turnerowa 10 mk.

Na „Uzdrowisko".

S. B. w dniu urodzin p. Racheli W-ny 10 mk.

Na Tow. ochrony kobiet (ul. Andrzeja 16).

Zamiast kwiatów z okazji wyzdrowienia Mani Gołombianki, składa Janka H. 3 mk.

Na szkołę żydowską ludową Nr. 21.

Z okazji urodzin Stefanji Urbachowej—Gecówna i Seidemanówna 5 mk.

2 J. 1497/17.
6 A. K. 480/17.

List gończy.

Przeciwko niżej opisanemu, który dostatecznie jest podejrzany o kradzież cudzego ruchomego mienia w celu przywłaszczenia sobie za pomocą złudzenia, wydaje się list gończy.

Uprasza się o aresztowanie go i o dostawienie go do więzienia śledczego w Łodzi przy ul. Milsza oraz o niezwłoczne o tym zakomunikowanie do akt 2 J. 1497/17

Malarz Kelina Szlajfman, 33 lat, urodzony w Łodzi dawniej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 292 i czasowo w Piotrkowie zamieszkały, obecnie niewiadomego pobytu, żonaty, polski poddany, wyznania mojżeszowego, imię ojca Berek-Dawid, imię matki Hinda-Perla.

Łódź, dnia 10 marca 1918 r.

1772—1 Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.